Biblioteka Główna Szkoła Główna Handlowa

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 3 czerwca 1954 r. Nr 130 (1269) B Cena 20 gr

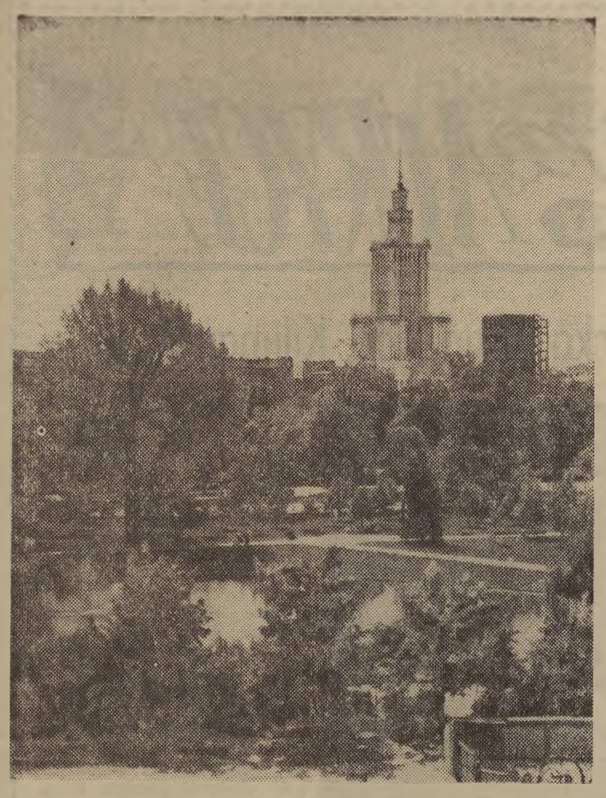

Widok na Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina z Ogrodu Saskiego. CAF — fot. Szyperko

Delegacja ZG ZMP na II Ogólnoniemiecki Kongres Młodzieży wyjechała do Berlina

Dnia 1 bm. opuściła Warszawę udając się do Berlina na obrady Ogólnoniemieckiego Kongresu Młodzieży delegacja Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

W skład delegacji wchodzą: sekretarz ZG ZMP — Bolesław Plechucki oraz przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP — Jerzy Chabelski. Odjeżdżających na Dworcu Głównym w Warszawie żegnali przedstawiciele ZG ZMP.

Młodzi lekarze pragną pracować na wsi

„Nasza wieś była kiedyś światem zabitym deskami, teraz tam się dużo zmieniło. Brakuje jednak lekarzy, toteż pragnąłbym otrzymać przydział pracy właśnie w rodzinnych stronach" — oświadczył syn małorolnego chłopa z rzeszowskiego, lekarz-stomatolog Antoni Rzuciło, który wraz z 69 absolwentami opuścił ostatnio Pomorską Akademię Medyczną w Szczecinie.

Wielu spośród absolwentów również wyraziło chęć rozpoczęcia pracy na wsi.

Obniżamy koszty własne produkcji

230 sztuk pulowerów męskich z „niczego"

ŁÓDŹ (kor. wł.). Dotychczas dziewiarnia ZPDz im. Ofiar 10 Września w Łodzi dość poważnie przekraczała zaplanowane koszty własne produkcji. Dzianych pulowerów wciąż było za mało, a zbyt dużo marnowało się przędzy. Kiedy kierownictwo dziewiarni przystąpiło do analizy procesu technologicznego jednego pulowera okazało się, że marnotrawstwo przędzy powstaje na skutek nieoszczędnego i nieprzemyślanego dziania materiałów na przyszły rękaw.

Aby obniżyć koszty własne produkcji kierownictwo techniczne dziewiarni wspólnie z przodującymi robotnikami opracowało nowy wzór dziania od razu gotowego rękawa. Pozwoliło to zaoszczędzić na dwóch rękawach — a więc na jednym pulowerze około 30 gramów wełny. Poza tym rękaw wykrojony dzianiem od razu na maszynie jest znacznie lepszy, ładniejszy i nie posiada nacięć, toteż odpada tu obawa sypania się tzw. oczek.

Kiedy kierownictwo dziewiarni zaprojektowało robotę i zapoznało z nią załogę, jako pierwsza w zakładzie rozpoczęła pracę na nowym wzorze brygada młodzieżowa majstra Ignacego Salomona. Niedługo w ślad za tą brygadą poszły inne brygady. Po kilku dniach cała dziewiarnia przystąpiła do pracy według nowego wzoru.

Pozwoliło to w miesiącu kwietniu zaoszczędzić około 450 kg wełny, z której dziewiarze wyprodukowali 230 sztuk pulowerów, obniżając poważnie koszty produkcji. **M. C.**

7 razy szybciej...

KRAKÓW (kor. wł.). W rejonie wielkich pieców huty im. Lenina wre gorączkowa praca. Wiele młodzieżowych brygad i młodych robotników przez wprowadzanie coraz nowych usprawnień technicznych walczy o obniżkę kosztów własnych, o przedterminowy rozruch wielkiego pieca. Oto przykład.

Do niedawna gięcie ram w oddziale ślusarsko - mechanicznym rejonu głównego mechanika odbywało się prymitywnym sposobem. Znaleźli się jednak tacy, którzy postanowili unowocześnić proces produkcji: po półtoramiesięcznych próbach, przy pomocy robotników z innych wydziałów brygada młodzieżowa Stanisława Cisaka opracowała specjalny przyrząd do gięcia ram, który pozwolił wielokrotnie zwiększyć wydajność pracy. **Czas przeznaczony na gięcie jednego kompletu skrócony został z 7,5 godziny do 1 godziny.** S. SZ.

„Wiepofama" w czołówce

POZNAŃ (kor. wł.). W ostatnim kwartale załoga Wiepofamy potrafiła bardzo poważnie obniżyć koszty własne produkcji. Znacznie obniżyły koszty własne ZISPO, STOMIL i Fosfory w Luboniu. Przyczyniło się do tego polepszenie jakości wyrobów, walka z brakoróbstwem i właściwa organizacja pracy.

O tych trzech warunkach gwarantujących rentowność przedsiębiorstwa zapomniały Kaliskie Zakłady Odzieżowe i Dziewiarskie. Walka o jakość nie została jak dotąd wygrana w Kaliskich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego. A właśnie przed dwoma miesiącami w tych zakładach podpisano zakładową umowę zbiorową, w której zobowiązano się do likwidacji brakoróbstwa i utrzymania we wszystkich wskaźnikach jakości produkowanego towaru. **S. L.**

„Tak jak nie może być mowy o szybszym podniesieniu stopy życiowej ludności bez wydatnego zwiększenia ilości artykułów rolniczych i artykułów przemysłowych powszechnego spożycia, tak nie może być mowy o wydatnej poprawie położenia mas pracujących bez dokonania przełomu na odcinku decydującym w dużym stopniu o wzroście naszego dochodu narodowego, czyli na odcinku jakościowych i ekonomiczno-finansowych wskaźników produkcji, a przede wszystkim na odcinku obniżenia jej kosztów własnych".

(Z referatu wygłoszonego przez tow. Hilarego Minca na II Zjeździe PZPR).

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Rozszerzać i zaspokajać potrzeby kulturalne każdego człowieka

Kultura jest w Polsce Ludowej własnością milionów. Książka, gazeta, kino, teatr — stają się potrzebne jak chleb. Dni Oświaty, Książki i Prasy mają na celu dalsze przybliżenie wartości kulturalnych do potrzeb człowieka, pogłębienie i rozwinięcie troskliwej opieki nad rozwojem ruchu kulturalno-oświatowego, zwłaszcza na wsi. Choć Dni Oświaty, Książki i Prasy trwają tylko dwa tygodnie, dorobek ich winien być pogłębiany i rozwijany codziennie i nieustannie.

O niektórych formach popularyzacji oświaty, książki i prasy w tegorocznych „Dniach" mówi w zamieszczonym poniżej wywiadzie towarzysz Dr. Józef Zaremba sekretarz generalny Rady Czytelnictwa i Książki, Członek Ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Na co szczególną uwagę zwracają organizatorzy tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy?

— Oprócz imprez organizowanych w ubiegłych Dniach Oświaty szczególny nacisk kładziemy w r. bieżącym na rozwój łączności kulturalnej miasta ze wsią. Ekipy łączności nawiązują stałą współpracę z bibliotekami i świetlicami wiejskimi. Ich działalność nie może ograniczać się do jednorazowych występów czy odczytów. Powinien to być stały kontakt i pomoc w organizowaniu życia kulturalnego na wsi. Ekipy te nie mogą, jak to się dotychczas często zdarzało, wyręczać chłopów, ale powinny pomagać wiejskim działaczom kulturalnym w ich pracy.

Jakie formy stosuje się w związku z tym w pracy terenowej?

— Gminne spółdzielnie organizują tzw. sklepy potrzeb kulturalnych, w których znajdować się będą książki, nuty i części niektórych instrumentów muzycznych.

Duży nacisk kładziemy na upowszechnianie wiedzy rolniczej. Profesorowie i pracownicy naukowi instytutów i akademii rolniczych będą wygłaszali prelekcje i odczyty we wsiach. Przedstawiciele różnych wydawnictw wyjeżdżać będą na wieś i organizować tam dyskusje, na których czytelnicy podzielą się z nimi swoimi uwagami na temat książek rolniczych.

Wydawnictwa organizować będą również zjazdy swoich korespondentów, których uwagi posłużą przy realizowaniu planu wydawniczego. Wiele uwagi przywiązujemy do popularyzacji wiedzy lekarskiej na wsi.

Stały kontakt i łączność z czytelnikami pozwoli lepiej zaspokoić ich potrzeby w dziedzinie książki.

Trzeba także wspomnieć o organizowaniu w całym kraju zlotu uczestników IV etapu konkursu czytelników wiejskich i gminnych narad czytelniczych.

Zbliżenie twórców do czytelnika jest jednym z głównych celów tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Chodzi nam o bezpośrednie zapoznanie się twórcy z odbiorcą jego książki i o zapoznanie czytelnika z autorem. W tym celu organizujemy dyskusje nad książkami z udziałem ich autorów. Dyskusje takie odbyły się już w Zielonej Górze, Olsztynie, w różnych miejscowościach woj. poznańskiego, warszawskiego. Przede wszystkim odbywają się one we wsiach i małych miastach.

Czego oczekujecie od młodzieży w czasie Dni Oświaty?

— Od młodzieży oczekujemy roztoczenia opieki nad punktami bibliotecznymi i ożywienia pracy świetlicowej. Od aktywu zetempowskiego — pomocy w organizowaniu dyskusji nad książkami, we wciąganiu młodzieży do obchodu Dni Oświaty; aktyw ZMP-owski może również pomóc, starając się zainteresować swych kolegów książką, doradzać im i pomagać w wyborze odpowiedniej lektury, rozwijać zamiłowanie młodzieży do książki. Będzie to najtrwalszy dorobek młodzieży.

Młodzież ma już w krzewieniu czytelnictwa spore osiągnięcia. Jako kolporterzy książek — docierają do najdalszych ośrodków wiejskich. W Kielcach zgłosiło się na kolporterów 500 osób. Młodzież podjęła się zorganizowania 3 festynów i 200 odczytów. W Olsztynie mają się odbyć 3 festyny dla młodych przodowników pracy.

Naszym życzeniem, życzeniem organizatorów tegorocznych Dni Oświaty jest, aby młodzież z prawdziwym zapałem brała udział w licznych imprezach tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Rozmowę przeprowadziła BARBARA SOBIERAJSKA

KARTA POCZTOWA

Drodzy Przyjaciele!

Egzaminy — to szkolne żniwa. To próba generalna zdobytych umiejętności, podsumowanie plonów całorocznej pracy uczniów, nauczycieli, wychowawców, organizacji ZMP-owskiej — słowem całokształtu pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły.

Nieraz w ciągu roku szkolnego widzieliśmy Was, uczniów i uczennice skupionych nad książką, pochylonych nad zadaniem z algebry, geometrii czy fizyki, wpatrzonych w mapę. Niejednego z Was troskliwa matka zachęcała do nauki, albo też przypominała, że już pozno i czas położyć się do snu.

Coraz to nowe tajniki wiedzy udostępniały Wam spokojne, rzeczowe wykłady Waszych nauczycieli i wychowawców W ciągu 10-ciu miesięcy nauki rozszerzał się nieustannie Wasz horyzont myślowy, serca Wasze rozpierała radość z każdego uzyskanego sukcesu, ze zrozumienia każdej nowej rzeczy, z każdego uzyskanego dobrego wyniku — nagrody za pracę. Wasza radość była radością Waszych nauczycieli, rodziców, naszą wspólną radością. Razem z Wami przeżywaliśmy Wasze sukcesy, Wasze troski i niepowodzenia.

Ogromna większość spośród Was nie żałowała trudu w walce o zdobycie wiedzy. Toteż wierzymy, że do egzaminów przystępujecie przygotowani, poważnie, w skupieniu — ale bez lęku i niepotrzebnej gorączki, pełni wiary w swe siły i świadomości, że egzamin to nie żadna kara boża wymyślona na pognębienie ucznia, lecz jeszcze jedna próba samokontroli z Waszej strony i ze strony tych, którzy będą Was egzaminowali.

Kto przez cały rok pilnie się uczył, ten i na egzaminie wykaże swoje dobre przygotowanie. Kto zaniedbywał naukę — niech stara się ile sił uzupełnić swoje braki i, choć jest już pozno, nie rezygnuje z walki do ostatniego dnia roku szkolnego. Przy pomocy nauczycieli i kolegów można jeszcze sporo braków nadrobić.

Wiemy, że wśród Was są i tacy, którzy boją się, mają tremę, drżą przed egzaminem, choć są dobrze przygotowani. Zdarzają się i tacy, którzy zamiast się uczyć liczą na „szczęście" lub „ściągawkę". Nie pozwólcie by w Waszej szkole zaistniała taka atmosfera. W tych dniach wytężonej pracy potrzebna jest w Waszej szkole atmosfera szczerego koleżeństwa, spokoju i opanowania, radości i twórczej pracy.

Nie wkuwajcie na pamięć formułek! Starajcie się zrozumieć każde zagadnienie, wszędzie widzieć ścisły związek teorii z życiem i praktyką.

Życzymy Wam powodzenia w egzaminach!

Nauczyciele! Wychowawcy!

Waszą w pierwszym rzędzie zasługą będą dobre wyniki uczniów. Waszą radością — radość dobrze zdającej młodzieży.

Wierzymy, że pod Waszą mądrą opieką i przy Waszej pomocy egzaminy przebiegną pomyślnie.

Życzymy Wam powodzenia i dużo radości z dobrze wypełnionego obowiązku!

„SZTANDAR MŁODYCH"

Do uczniów i nauczycieli

Emil Zatopek pobił rekord świata na 10 km

Emil Zatopek znowu zadziwił świat wspaniałym wynikiem. W drodze powrotnej z Paryża sześciokrotny rekordzista świata zatrzymał się w Brukseli, gdzie we wtorek wieczorem startował w biegu na 10.000 m. Zatopek pobił w tym biegu własny rekord świata, uzyskując doskonały wynik 28.54,2. Poprzedni rekord świata Zatopka, ustanowiony w roku ub. wynosił 29.01,6.

Jak wiadomo w ub. niedzielę w Paryżu Zatopek pobił rekord świata w biegu na 5.000 m wynikiem 13.57,2.

Na miechowskim zlocie

KRAKÓW(kor. wł.). W Miechowie odbył się powiatowy zlot organizatorów i uczestników IV etapu konkursu czytelniczego. Na program zlotu złożyły się: referat na temat upowszechnienia czytelnictwa na wsi miechowskiej, dyskusja, wreszcie wręczenie nagród dla przodujących czytelników oraz część artystyczna. W zlocie wzięło udział oprócz starszych czytelników, kierowników bibliotek wiejskich i nauczycieli sporo młodzieży. Byli to przede wszystkim młodzi nauczyciele wiejscy, a także przedstawiciele tych kół zetempowskich, które w swej wsi były inicjatorami życia kulturalnego i popularyzatorami dobrej książki.

W pierwszym etapie konkursu wzięło udział w powiecie miechowskim 524 uczestników, w drugim etapie 817, w trzecim 1675, a w czwartym 6634.

S. Sz.

W trosce o zdrowie i siły młodzieży

12.400 bezpłatnych miejsc wczasowych dla przodujących studentów

Za kilka tygodni, po zdanych już egzaminach, słuchacze wyższych uczelni w całej Polsce rozjadą się na zasłużony wypoczynek. 12.400 wyróżniających się w nauce i pracy społecznej studentów wyjedzie w tym roku w miesiącach letnich do najpiękniejszych miejscowości górskich, nad morze i Pojezierze Mazurskie na bezpłatne dwutygodniowe wczasy.

Najwięcej, bo aż przeszło 8.000 studentów, wypoczywać będzie na dwutygodniowych wczasach w ośrodkach FWP w malowniczych miejscowościach górskich oraz nad morzem. Część studentów wczasy swoje spędzi na pokładzie statku, który popłynie szlakiem wielkich jezior mazurskich na trasie Wydminy — Mikołajki — Ruciany.

Po raz pierwszy w tym roku Zrzeszenie Studentów Polskich organizuje wczasy wypoczynkowe dla studentek-matek, które wraz z dziećmi, pod fachową opieką lekarskiego personelu, przebywać będą w Wiśle oraz w Ustroniu.

Znacznie rozszerzone będą w stosunku do roku ubiegłego cieszące się wśród studentów dużą popularnością wczasy turystyczne, a więc wczasy wędrowne piesze, kajakowe, kolarskie i żeglarskie.

900 spółdzielni w woj. bydgoskim

We wsi Młodocin, w pow. Szubin powstała ostatnio nowa spółdzielnia produkcyjna, która jest z kolei 64 w pow. Szubin, a 900 w woj. bydgoskim.

Do spółdzielni tej przystąpiła niemal cała gromada — 33 rodziny mało i średniorolnych chłopów. Poza zespołem pozostał tylko jeden gospodarz.

Spekulacja mięsem nie popłaca

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie na wniosek Prokuratury Wojewódzkiej skazała na dwa lata pobytu w obozie pracy spekulanta mięsem — Edwarda Cichosza z gromady Bystrzejowice, pow. Lublin.

Jak wykazało śledztwo i rozprawa, Cichosz zakupił w celach spekulacyjnych 12 krów. Przy sprzedaży mięsa z ubitych krów spekulant legitymował się przed władzami zaświadczeniem wystawionym na nazwisko jego ojca, który wywiązał się z obowiązkowych dostaw.

Sianokosy rozpoczęte!

Sianokosy na terenie woj. zielonogórskiego, jak co roku, rozpoczęte zostały najwcześniej na olbrzymich masywach łąk nadodrzańskich i nadwarteńskich w rejonie Słońska, Kostrzynia i Dąbroszyna.

Do sprzętu siana z tych zasobnych obszarów przystąpiły już prawie wszystkie zespoły PGR Ziemi Lubuskiej zrzeszone w zjednoczeniu PGR Świebodzin, Gorzów i Kuźuchów.

Pierwsza na łąkach pod Kostrzyniem stanęła 20-osobowa grupa kośna zespołu PGR-Stary Kisielin. Grupa ta, kierowana przez agronoma zespołu Konrada Bobrowskiego, wyposażona w nowoczesny sprzęt techniczny do koszenia i suszenia traw oraz namioty i kuchnie polowe przystąpiła do kośby już 27 maja. Przy użyciu kosiarek skoszono w ciągu trzech dni ponad 100 ha łąk i wysuszono jednocześnie trawę z powierzchni 40 ha. Członkowie tej grupy zobowiązali się zakończyć sprzęt siana ze swych łąk do 10 czerwca i wezwali wszystkie zespoły PGR woj. zielonogórskiego do współzawodnictwa o sprawne i terminowe przeprowadzenie tegorocznych zbiorów siana.

Zetempowcy z Posady Jaćmierskiej walczą o polepszenie łąk

Piękny przykład dała młodzież ZMP-owska z gromady Posada Jaćmierska w pow. Sanok wyszedłszy z inicjatywą racjonalnego zagospodarowania łąk.

Ponieważ jaćmierskie łąki były podmokłe i nie objęte melioracją, ZMP-owcy zabezpieczyli je najpierw przed zalewem i w tym celu przekopali rowy odwadniające. Następnie rozrzucili kretowiska i wynawozili łąki kompostem na obszarze około 15 ha.

Dzięki odwodnieniu i użyźnieniu łąk rośnie na nich obecnie trawa bujniejsza niż co roku, zapowiada się wysoki zbiór siana.

STRAŻACY

W dniach 6—13 czerwca br. obchodzić będziemy w całym kraju Tydzień Straży Pożarnej. Przyjrzyjmy się jak pracują strażacy, walcząc z ogniem wywołanym bądź przez czyjąś lekkomyślność, bądź przez rękę wroga.

Romuald Jagodziński odbiera telefon wzywający na ratunek. Pożar. Jedną ręką zapisuje adres, a już drugą nadaje sygnały: dźwiękowy i świetlny (zdjęcie 1).

Strażacy to ludzie zawsze czuwający. Alarm! Przerywają wesołą pogaduszkę, sen, odkładają łyżkę od najsmaczniejszej potrawy. Pod sufitem umieszczony jest ekran. Ukazuje się na nim cyfra wozu, który weźmie udział w akcji ratowniczej. Kątem oka chwytają cyfrę. Jeden za drugim, jeden za drugim zjeżdżają błyskawicznie po wyślizganym słupie ze świetlicy czy sypialni wprost do garażu. Wciągają kombinezony. Komenda:

— Na wóz siąść! Ruszać!

Przez ulicę, rozpędzając inne pojazdy głosem syreny, jedzie samochód strażacki. Oglądają się za nim mali chłopcy, urzeczeni pięknem strażackiego zawodu.

Samochód zatrzymuje się, aż piszczą opony.

— Sekcja z wozu!

Dowódca sekcji, Czesław Motyl, ma kilkusekundową odprawę. Organizuje akcję. (zdjęcie 2).

Za chwilę już Walewski, Leoniuk i Ciok pną się po drabinach, spuszczają pogorzelców przez kanały wielometrowych worów, na linach ściągają z płomieni dobytek.

Tymczasem łącznik Sławomir Ługowski łączy wodociąg z rozgałęźnikiem, umocowuje przy nim parciane węże. Woda mocnymi strumieniami bije w ogień.

Po stu sekundach nie ma we wnętrzu domu mieszkańców. Ale ogień nie ugaszony. Mieczysław Ciok ścigany czadem, skacze z drugiego piętra. Na zdjęciu 3 widać wprawdzie, że schodzi po ścianie. Ale skakał już trzy razy, a fotograf nie zdążył „pstryknąć". Bo to (na szczęście!) nie pożar, tylko ćwiczenia III Oddziału Warszawskiej Straży Pożarnej.

Nie wszyscy może wiedzą, że rolą straży pożarnej jest teraz nie tylko ratownictwo, a umiejętne zapobieganie, usunięcie każdej możliwej przyczyny pożaru. Kiedy strażakowi siwieje głowa, mięśnie przestają być sprawne, przechodzi z tzw. „pionu interwencji" do „akcji zapobiegawczej". Jest tam niemniej pożyteczny. W dodatku zmniejsza niebezpieczeństwo pracy swych młodszych kolegów. Niebezpieczeństwo dobrze znane strażakom-weteranom: niejednego z nich naznaczyło czerwoną blizną oparzeliny.

Niemłody już Grzegorz Czepielinda mówi:

— Zacznij tylko chłopie pracować w pożarnictwie, to cię nie tylko ogniem, ale nawet kijem od straży nie wypłoszy.

H. K.

Foto A. Marczak

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

ROŚNIE PRZEMYSŁ BUDOWLANY

CZECHOSŁOWACJA rozwija swój przemysł budowlany. W obecnej chwili ma ona 460 wielkich przedsiębiorstw budowlanych.

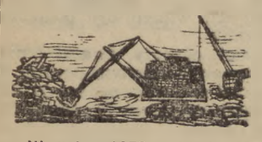

W roku 1953 zakłady Ministerstwa Przemysłu Budowlanego miały dwa razy więcej koparek, trzy razy więcej betoniarek oraz 37 razy więcej dźwigów, niż w 1948 roku. Równolegle z mechanizacją prac stosuje się na szeroką skalę system potokowy produkcji, montaż domów mieszkalnych z gotowych części i dziesiątki innych wysokowydajnych metod pracy. Dzięki temu została zlikwidowana sezonowość w budownictwie i roboty budowlane prowadzone są przez cały rok.

ARTYŚCI RADZIECCY ŻEGNAJĄ ATENY

BAWIĄCY w Atenach artyści radzieccy dali pożegnalny koncert dla studentów ateńskich.

Po koncercie przedstawiciel młodzieży studiującej zwracając się do artystów oświadczył: — Z całego serca dziękujemy mistrzom sztuki radzieckiej za artystyczne przeżycia. Wierzymy, że rozwój stosunków kulturalnych między obu naszymi krajami przyczyni się do pogłębienia przyjaźni narodu greckiego i radzieckiego. Zebrani hucznie oklaskiwali słowa swego przedstawiciela.

W imieniu artystów przemówienie wygłosił Sobolewski dziękując młodzieży greckiej za serdeczne przyjęcie i słowa uznania.

NOWOCZESNA CUKROWNIA W CHINACH

W prowincji Sungkiang rozpoczęto budowę nowoczesnej cukrowni. Projekt budowli opracowany został przez inżynierów chińskich przy pomocy inżynierów polskich. Wszystkie procesy pracy w tym zakładzie będą odbywać się automatycznie. Przewiduje się uruchomienie wszystkich obiektów zakładów cukrowniczych w przyszłym roku. Po oddaniu ich do użytku cukrownia będzie produkowała rocznie 24 tysiące ton cukru.

OPIEKA NAD DZIECKIEM

DLA dzieci wzniesiono w Sofii piękny pałac im. Wyłko Czerwenkowa i 40 domów pionierów w innych miastach. W tych wspaniałych ośrodkach wychowania pozaszkolnego dzieci spędzają czas wolny od nauki. Pod troskliwą opieką wykwalifikowanych wychowawców i nauczycieli bawią się one i rozwijają swoje uzdolnienia.

Przy teatrach państwowych otwarto filie teatrów i szkół baletowych dla dzieci.

W trosce o zdrowie młodego pokolenia zbudowano piękne, doskonale urządzone sanatoria. W roku 1953 na obozach letnich przebywało przeszło 110 tysięcy dziewczynek i chłopców.

„Wyjaśnienia", które nic nie wyjaśniają

Interwencja redakcji pomogła. List czytelnika pozwolił zlikwidować takie, czy inne zło. Oto motyw powtarzający się często w specjalnej rubryce *„Śladem naszych interwencji"*. Nie każda jednak odpowiedź, jaką otrzymuje redakcja w wyniku przeprowadzonej interwencji może być zaliczona do tych, które świadczą o pozytywnym załatwieniu sprawy. Jest jeszcze wiele instancji ZMP, które traktują list redakcji, przynoszący zażalenie czytelnika, jako dodatkowe obciążenie, jako coś, co utrudnia wykonywanie stałych, codziennych, zaplanowanych czynności. Toteż zdarza się, że redakcja otrzymuje (zresztą nieraz po długotrwałym dopiero przypominaniu) wyjaśnienie, które świadczy o powierzchownym zbadaniu sprawy. Co gorsze, świadczy o bezdusznym, biurokratycznym podejściu do ludzkich trosk i kłopotów. W tych odpowiedziach, które są wyjaśnieniami dla samego tylko wyjaśnienia, mimo najszczerszych chęci nie można doszukać się troski o usunięcie zła, czy też wytłumaczenia żałującemu się przyczyny istniejącej sytuacji.

Młodzież z Domanina chce wiedzieć

Redakcja nasza utrzymuje np. żywy kontakt z młodzieżą z województwa poznańskiego. Nic więc dziwnego, że bardzo często zwracamy się w różnych sprawach naszych czytelników do **Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Poznaniu.** Nie można powiedzieć, żeby towarzysze z ZW nie zajmowali się listami młodzieży przekazywanymi przez redakcję. Nie. Przecież — i to trzeba zaliczyć na dobro ZW — otrzymujemy z Poznania na ogół odpowiedzi terminowo i na wszystkie skierowane listy. Ale... są to właśnie często wyjaśnienia z cyklu „nic nie wyjaśniających".

Fakty? Leży przed nami właśnie pismo podpisane przez sekretarza prezydium ZW ZMP w Poznaniu. Oto dowiadujemy się z treści bardzo zagmatwanego wyjaśnienia, że *„w sprawie był wysłany w teren nasz aktywista kol. Łożyński, który stwierdził, że koło ZMP w Domaninie faktycznie otrzymało w 1950 r. od tow. Lewandowskiego, przewodniczącego ZP pianino za dobrą pracę i osiągnięcie I miejsca w pow. Kępno"...*, że *„... chwilą objęcia funkcji przewodniczącego ZP przez tow. J. Zarembę — ZW ZMP Wydz. Fin.-Adm. sporządził inwentaryzację"...*, *„że pianino z Domanina zostało wpisane do inwentarza ZP i tam przewiezione"*.

Ponieważ właśnie z tym faktem nie mogła pogodzić się młodzież z Domanina i zaapelowała o pomoc redakcji, prosiliśmy ZW w Poznaniu o wyjaśnienie, dlaczego zabrano z Domanina pianino, stanowiące przecież nagrodę za aktywną pracę całego koła. Jeśli bowiem były ku temu naprawdę ważne powody, członkowie koła chcieliby się o nich dowiedzieć.

Niestety, list z ZW niczego nie wyjaśnił ani redakcji, ani młodzieży z Domanina. Owszem, jest w nim zdanie o tym, iż *„stwierdzono, że pianino to nie było w świetlicy ZMP do użytku młodzieży, lecz stało w prywatnym mieszkaniu kierownika PGR Domanin"*.

Nasuwałby się więc prosty wniosek, że zabrano pianino, aby rzeczywiście miał z niego pożytek w innym kole ogół młodzieży. Niestety, nic podobnego nie możemy zetempowcom z Domanina zakomunikować. Pianino bowiem *„od chwili zabrania, do dziś znajduje się w ZP ZMP"*.

Kto z niego korzysta i dlaczego tam stoi, mimo iż jest własnością koła ZMP w Domaninie? — wyjaśnić więc winien jak najszybciej Zarząd Wojewódzki ZMP w Poznaniu. Nie można bowiem skwitować skargi młodzieży przesłaniem pisemka, które nikomu nic nie wyjaśnia.

Wyjaśnienie czy bumerang

Dobrze jeszcze, że instruktor „zajmujący się" sprawą i sekretarz prezydium, podpisany pod pismem nie oburzają się na śmiałków, którzy odważyli się napisać list do redakcji. Taki bowiem ton przebija z innego wyjaśnienia — z cyklu nic nie wyjaśniających, jakie ostatnio otrzymała redakcja. Tym razem z **ZW ZMP w Stalinogrodzie.** Trudno nam jest powiedzieć, kto „fabrykował" to wyjaśnienie, bo chociaż istnieje taki dobry i stary zwyczaj podpisywania listów wysyłanych przez instancje ZMP — ten jest odpowiedzią anonimową. Ale za to wyraźnie z niego widać, że instruktor ZW uznał za stosowne zamienić list naszego czytelnika Feliksa Kuryłowicza w bumerang, który po odbiciu się w ZW powrócił ze wszystkimi zarzutami do autora.

O cóż chodziło w liście czytelnika? Pisał on po prostu, że organizacja ZMP w DMG przy kop. „Matylda", w którym Kuryłowicz zamieszkiwał zupełnie nie troszczy się o warunki bytowe młodzieży, co w dużym stopniu przyczynia się do jej złego, chuligańskiego trybu życia.

„Tak sprawa wygląda od faktów podanych w liście tow. Kuryłowicza do redakcji — czytamy w wyjaśnieniu ZW ZMP w Stalinogrodzie. — *Jednakże w realizowaniu Dyrekcji kop. „Matylda" i kier. DMG tow. Kuryłowicz swym naruszeniem dyscypliny pracy i niemoralnym prowadzeniem wchodzi w kolizję z zasadami (mniej chuligańskimi), które wg niego należałoby wprowadzić do pracy wych. DMG"*.

Rozumiecie? Bo my nie. Tak samo, jak niczego nie wyjaśnia dalsza treść pisma, w której mowa i o bumelanctwie i o *„popełnieniu kilku drobnych kradzieży w DMG"* i o trudnościach spowodowanych *„rozległością budynków"*. W końcu następuje konkluzja, że *„fakty w liście tow. Kuryłowicza o dłuższej niewymianie pościeli, brudnych pokojach i niehigienicznie podawanych posiłkach (włosy) zostały jeszcze przed podaniem tych spraw do redakcji zmienione przez wymalowanie pokoi sypialnych, ustanowienie ścisłego przydziału budynków sprzątaczkom i utworzenie lotnych komisji mieszkańców DMG, dbanie o czystość wnętrza spożywanych posiłków"*.

Nie o formę przesłanego wyjaśnienie chodzi — chociaż i o tym, że list reprezentuje instancję wojewódzką ZMP też nie należy zapominać przy jego pisaniu. Ważniejsze jest to, że nie wiemy co chciał nam Zarząd Wojewódzki ZMP w Stalinogrodzie swym pismem wyjaśnić.

Chyba jedynie to, że nie zrozumiał po co redakcja interweniowała w sprawie listu czytelnika. Bo tak tylko można wytłumaczyć sobie fakt, że w przesłanym do redakcji wyjaśnieniu, mimo najszczerszych chęci nie mogliśmy się doszukać nawet próby analizy skąd wzięła się zła atmosfera panująca w DMG przy kop. „Matylda" i dlaczego Feliks Kuryłowicz, zasłużywszy najpierw na opinię bumelanta i chuligana, uciekł *„w niewiadomym kierunku"*. Czyż jego postępowanie nie było właśnie wynikiem atmosfery panującej wśród mieszkającej tam młodzieży? Przecież nie może on być z gruntu złym chłopakiem, skoro próbował przeciwstawić się początkowo zauważonemu złu, choćby w ten sposób, że napisał list do redakcji. Tego jednak nie potrafili dostrzec towarzysze z ZW w Stalinogrodzie, gorszący się jedynie w nadesłanym wyjaśnieniu zdemoralizowaniem autora listu.

Otrzymaliśmy więc papierek, który nazywa się — niestety — wyjaśnieniem, lecz pożytku nie przynosi żadnego. **Nie wynika bowiem z niego co uczynili towarzysze z ZW, aby pomóc zrozumieć takim jak Kuryłowicz młodym chłopcom, że ich postępowanie jest złe i szkodliwe przede wszystkim dla nich samych.**

Nie taki jest cel interwencji redakcji, nie czcze odnotowanie, że taki czy inny zarząd nadesłał pismo „wyjaśniające". **Celem interwencji naszej gazety jest troska o wnikliwe załatwianie wszystkich spraw z jakimi zwraca się do nas młodzież i dlatego nie możemy pogodzić się z otrzymywaniem wciąż jeszcze od niektórych instancji ZMP wyjaśnień, które nic nie wyjaśniają.**

T. S.

W całej Europie wzmaga się opór narodów przeciwko planom utworzenia „armii europejskiej". Parlament francuski kilkakrotnie już odraczał dyskusję na temat ratyfikacji EVG. Wzmaga się opór narodu niemieckiego i młodzieży, czego dowodem była ostatnia Europejska Konferencja Młodzieży w Berlinie, przebiegająca pod hasłem walki przeciwko EVG, o pokój i przyjaźń.

(z prasy)

Rys. Pętkowski

— „Donerwetter! — Nie możemy cię w żaden sposób zapiąć na ostatni guzik!"

Tatrą po AFRYCE

34

Czechosłowacka flaga nad Kilimandżaro*)

28 stycznia 1948 r., o godzinie 11-ej czasu wschodnio-afrykańskiego...

DO trzech dniach wspinaczki dotarliśmy do ostatniej chaty na trasie—Kibo Hut. Przed nami jeszcze 1.100 m drogi po kamienistym piasku, lawie i lodzie...

Nikt z nas nie miał apetytu, ani chęci do rozmowy. Zbierało się nam na wymioty. Dopiero tutaj, pojawiły się oznaki zmęczenia, spowodowanego wspinaczką i rozrzedzonym powietrzem. Oddychaliśmy coraz trudniej. Brakowało tlenu!

Przy świetle lampy naftowej przeglądamy księgę klubu alpinistów Tanganiki. Notatek było tu znacznie mniej niż w chacie poprzedniej. Większość alpinistów zawracała stąd zupełnie wyczerpana, nie próbując zdobyć szczytu.

O 1 godzinie w nocy budzi nas pobudka!

Ubieramy się szybko. Podwójna bielizna, dwie pary wełnianych skarpet, swetr na ciepłą flanelową koszulę, płaszcz nieprzemakalny, podwójne rękawice, hełmy tropikalne i skórzane maski, chroniące twarz...

Piękny afrykański ekwipunek, co? Z tym moglibyśmy raczej udać się na Antarktydę...

Sambonanga przygotował śniadanie. Nikomu nie chce się jeść; zmuszamy się do przełknięcia kaszy owsianej z miodem i łyku herbaty. Dwie tabliczki czekolady i dwie pomarańcze, które przed kilku dniami zerwaliśmy tam w dole, u stóp Kilimandżaro. Każda drobnostka przypominała różnicę, jaką przygotowuje afrykańska przyroda w ciągu kilku godzin. W dole banany, pomarańcze, dojrzewająca kawa, kwitnące sady, 35 stopni w cieniu — a tutaj, brr! — 16 stopni poniżej zera, śnieg i lód!

Dzisiaj z nami idzie tylko dwóch przewodników: Sambonanga i jego brat Kimatare. Jedynym ciężarem, który dalej poniesiemy są aparaty fotograficzne, kamera filmowa, pudło z zapasem taśmy filmowej, trochę żywności i owocu.

O godz. 2.40 wyruszyliśmy na zdobycie szczytu. Sambonanga prowadził, za nim w prawidłowych odległościach kroczyliśmy w pięciu. Pochód zamykał drugi przewodnik.

Odpoczywamy po każdych dziesięciu krokach. Szybciej! Śmieszne, ale zrobisz dziesięć kroków i dławisz się, łapiesz powietrze jak ryba. Powietrze coraz rzadsze.

Około czwartej przekroczyliśmy granicę 5.000 metrów. Mróz — 10 st. Nigdy w życiu nie oczekiwaliśmy tak niecierpliwie na wschód słońca jak teraz. Palce drętwiały, a regularne przystanki, do których zmuszeni byliśmy niedostateczną ilością tlenu, pozbawiały nas ciepła, wytwarzanego ruchem. Przed godziną 5 dotarliśmy do jaskini wytworzonej przed wiekami przez rozżarzoną lawę, ściekającą zboczami Kiba.

Przed nami ostatni odcinek drogi. Groźna stroma ściana wznosząca się pod kątem 40 — 50 stopni, drobne kamienie, starta lawa i piasek ustępujący pod nogami. W sypkim miale robimy trzy kroki do przodu, a dwa zjeżdżamy w dół. Syzyfowa praca...

Oddycha się coraz gorzej i gorzej. Trzy kroki, odpoczynek, trzy kroki, odpoczynek...

Doczekaliśmy się wschodu słońca, ale zmęczenie rosło. Termometr pokazywał 8 stopni poniżej zera. Nogi zjeżdżały po lawinie żwiru i miałkiej lawy, po każdych pięciu krokach posuwaliśmy się naprzód o metr.

Niektórzy z uczestników wyprawy zasypiali stojąc oparci o kij. Zwiększały się zawroty głowy, w oczach mieniło się...

Do szczytu pozostało nam jeszcze około 300 metrów! Jeszcze kilka godzin wspinaczki — deptania w sypkim żywiole. Krok za krokiem... odpoczynek... krok... odpoczynek...

Nareszcie! Serca na moment przestały bić. Przed nami rozpostarł się widok na cały olbrzymi krater Kiba. O godzinie 11 czasu wschodnio-afrykańskiego dnia 28 stycznia 1948 r. nad Kilimandżaro powiała flaga czechosłowacka. Prawie po dwóch godzinach doszedł do nas czwarty uczestnik wyprawy, pokrzepiony snem na skalistej platformie. Piąty nie doszedł do szczytu, zmęczony musiał zawrócić z drugim przewodnikiem do obozowiska w Kibo Hut.

Na kilka dni przed wejściem na Kilimandżaro dowiedzieliśmy się o przygotowaniach ekspedycji amerykańskich filmowców do zdobycia tego szczytu.

Dopiero po kilku tygodniach dowiedzieliśmy się o wynikach tej wyprawy, głośno reklamowanej w całej wschodnio-afrykańskiej prasie na długo przed tym, nim zjawiła się u stóp najwyższego szczytu Afryki. Żadnemu z uczestników tej filmowej wyprawy nie udało się osiągnąć szczytu Kilimandżaro. Niektórzy z nich wykazali swoje „sportowe" zachowanie, wysłaniem na szczyt czarnego przewodnika, aby przyniósł im do podpisu książkę zwycięzców, gdy sami nie mogli się wspiąć na górze...

Dolary zastąpiły dumę i honor sportowca.

(c.d.n.)

*) Opracowane na podstawie książki J. HANZELKI i M. ZIKMUNDA pt. „Afryka snów i rzeczywistości" (wyd. Praha 1951) przez Z. Mikołajczaka i Z. Nowaka.

Zejście do krateru Kiba.

Notatki o energii ludzkiej 1)

T. Strumił

NOTATKA I

w której mowa o próbach literackich młodych szczeciniaków

...Mroźny wiatr hula na Wałach Chrobrego i marszczy ponurą taflę leniwie płynącej Odry. Może nawet jest pełnia, ale niski pułap chmur czyni na ziemi czarną noc.

Brzegiem rzeki idzie szybko Zenon — jedyny o tej porze przechodzień. Ma w kieszeni palta butelkę „czystej". Umówił się z kumplami...

Zostawmy go na chwilę i przenieśmy się w Aleję Wojska, do Klubu Literatów, gdzie właśnie młody poeta kończy czytać przyjaciołom swój nowy wiersz pt. „Szczecin".

„Ze wzgórz stołczyńskich
Horyzont we mgle gubię.
Pięknie tu! Dobrze tu!
Lubię mój Szczecin. Lubię".

Skończył, wymienili więc parę uwag i rozeszli się do domów. Ale wrócą do Klubu jutro, pojutrze — pogadać, pogawędzić — o wymogach współczesnej literatury, o konieczności szukania nowych tematów i nowych spraw ludzkich.

W Klubie bywa w gruncie rzeczy przyjemnie. Szczecińskie „Koło Młodych" jest nieliczne, ale też tym bardziej lgną do siebie jego członkowie. Z okien Klubu widzi się „piękny", „dobry" Szczecin, miasto które się lubi.

Dopiero, kiedy przyjedzie nagle ktoś obcy i zapyta: „Jak wam się tutaj żyje?" — przychodzi moment zastanowienia.

„Nie najlepiej się tutaj żyje — powiada młody poeta X. — Nudno. Dziura w gruncie rzeczy. I atmosfera niezbyt sprzyjająca pisaniu. Mało się dzieje..."

Z człowieka rozpartego w wygodnym fotelu klubowym płynie leniwa energia i przelewa się w strofkę wiersza:

„Wysokich pieców szum,
Odry sina woda,
Syreny nagły ryk,
I pięknych dni pogoda"

NOTATKA II

w której opisuje się powrót „Szczukiewicza i innych"

Akta sprawy IV Kp 227/54 mówią sucho i zwięźle o tym co zaszło, kiedy butelka z kieszeni Zenona już się wypróżniła:

12.XII. 1953 roku Pogotowie Ratunkowe zawiadomiło VII Komisariat MO w Szczecinie, że przy ul. Wały Chrobrego pobity został ciężko przez pijaków, którzy wszczęli awanturę, ob. Konopełko.

Jednocześnie patrol WOP zatrzymał trzech uciekających: Zenona Szczukiewicza, Ryszarda Komorowskiego i Zenona Zgrzebnickiego.

Szczukiewicz zeznał w śledztwie: „Wypiliśmy ponad 2 i pół litra wódki".

Lata urodzenia oskarżonych: 1934, 1934, 1935. Zawód: robotnicy stoczni.

★

Zenon, jak zresztą obaj jego kamraci, przyjechał do pracy w Szczecinie z Kieleckiego. Wyszedł spod opieki rodziny i opinii w swej wsi, zaczął samodzielnie zarabiać.

Stanął przed wyborem jednej z dwóch zasadniczych dróg: albo w godzinach wolnych od pracy uczyć się, czytać książki, bywać w kinie, w teatrze, uprawiać sport i gry w świetlicy, albo — pić, chuliganić, staczać się.

Organizacja zetempowska, której był członkiem, interesowała się wprawdzie jego wynikami w pracy na stoczni, ale poza tym nie docierała nigdy w dziedzinę „pozaprodukcyjnego" życia Zenona.

Wybrał drugą drogę. Energia silnego, zdrowego chłopca spalała się w chuligaństwie.

★

Szczukiewicz i dwaj współoskarżeni nie przyznają się do winy. Twierdzą, że Konopełko pobity został przez kogoś innego, a oni, po pijaństwie tylko przypadkiem znaleźli się w pobliżu. Mija dzień za dniem — do rozprawy. Tętni robota w stoczni, ale brak przecież trzech par rąk... Konopełko, który w szpitalu rozpoznał w Szczukiewiczu głównego awanturnika, wyjechał gdzieś i nie stawił się na rozprawę. Termin odroczony, znów mijają dnie...

Wreszcie, kiedy Konopełko nie przybył na drugą z kolei rozprawę, sędzia Biczak postanowił zwolnić Szczukiewicza z aresztu. Będzie on odpowiadał z tzw. „wolnej stopy".

16 kwietnia śnieg z deszczem smagał twarze. Szczukiewicz, Komorowski i Zgrzebnicki opuszczają areszt...

Tymczasem — kiedy oni przebywali w areszcie — odbudowano przy ulicy Bankowej nowy wspaniały Dom Młodego Robotnika i przeniesiono tu mieszkańców trzech innych hoteli. Wraca Szczukiewicz i nie wierzy oczom: jakże wielka poprawa warunków bytu!

— Znów macie do wyboru dwie drogi — wita naszych znajomych Janek Bocianowski. — Zastanówcie się dobrze, którą wybrać...

Janek wybrał już dawno. Posłuchajcie jego opowiadania: — Jestem zetempowcem i kandydatem Partii. Pochodzę jak Szczukiewicz ze wsi. Przeszedłem kurs traktorzystów, pracowałem w POM-ie, byłem później w brygadzie SP i stamtąd zawędrowałem do roboty w spawalni na stoczni.

Nigdy nie rozumiałem jak można marnować dni na niczym, jeśli tyle jest naokoło do zrobienia, żeby mądrzej żyć.

W tamtym hotelu, na Jarowita, byłem przewodniczącym samorządu. Powiedziałem: nie dośpię, nie dojem, a to co się tam działo pomogę ukrócić. Wykryliśmy sprawców jednej kradzieży, drugiej — i zaczęło być spokojniej. Nagle — znów! Wykradziono towar z kiosku, który był dla naszej wygody założony na miejscu, w DMR. Łaziłem za sprawą tak długo, aż wykryłem złodziei. Wiedząc, że jestem na tropie, napadli mnie, zbili. Ale za swoje mają: siedzą.

W nowym Hotelu świetne warunki mieszkaniowe same pomagają nam w pracy wychowawczej. Ale do zrobienia jest jeszcze sporo. Choćby sprawa „podania ręki" takim Szczukiewiczom...

W niedziele jeżdżę teraz na wieś, w akcji łączności robotników i chłopów.

NOTATKA III

w której zadaje się pytanie Chmielowi, Cyganowi i Wszole

Wszyscy trzej pracują na PKP w Szczecinie. Wszyscy trzej mieszkają w hotelu kolejowców na Gdańskiej.

Dla młodych jest tu wielka sala, w której stoi 16 łóżek, tyleż szaf i parę stołów. Heniek Wszoła lubi książki, grywa w szachy. On, Janek Cygan i Mietek Chmiel grają od czasu do czasu w piłkę. Cygan jest pomocnikiem maszynisty. Chmiel i Wszoła pracują w warsztatach. Nie upijają się, nie chuliganią, ale i tak czasu marnotrawią mnóstwo. Poszliby do teatru? Oczywiście, ale trzeba się starać o bilety. W ogóle, o wszystko trzeba się starać, A przecież wygodniej jest wrócić z roboty, lec na łóżku i tak przeczekać czas, który to ma do siebie, że mija.

Między dwiema grupami mieszkańców sali trwa nieprzerwana „walka". Jedni kończyli Technikum gdzie indziej i drudzy gdzie indziej. Są sobie obcy, nie mogą się „zgadać". Zostawisz nieopatrznie na stole np. masło czy chleb, a już któryś z drugiej grupy „podwędzi". No cóż, bywa i tak, że nie można się zgodzić. Trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie.

Jest! Bardzo proste! Przedzielić salę ścianami na cztery pokoje po czterech mieszkańców. Zawsze im mniej w pokoju — tym lepiej. Dba się wtedy więcej o porządek, można nie martwić się o zostawiane rzeczy.

Projekt dodatkowych wewnętrznych ścianek powstał z rok temu. Dyrekcja się zgodziła, obiecała — w gruncie rzeczy niewielka robota...

Ale jak dotąd tej małej inwestycji nie ma i wcale się nie zanosi, żeby była. Chmiel, Cygan i Wszoła milczą, do nikogo nie pójdą, na żadnym zebraniu o tym nie powiedzą. Nie chce im się.

Mieszkają na tej samej sali dwaj przewodniczący kół ZMP: Grzechnik i Walerowicz. Też ich to nie wzrusza. Jakby w każdą nową — najmniejszą choćby akcję — nie trzeba było włożyć trochę energii...

Dlaczego śpi ona u Was, towarzysze?

(dokończenie nastąpi)

Nasze świetlice

REMIGIUSZ CHOMICZ
Przewodniczący ZP ZMP w Złotowie

Nie małym przeżyciem dla młodego chłopca lub dziewczyny w powiecie złotowskim były występy zespołu dramatycznego z PGR — Sławianowo. Zespół ten wystawił sztukę „Od odrobku do dorobku". Dużym powodzeniem cieszył się również „Wawrzyńcowy sad", wystawiony przez teatr lalek tego samego zespołu.

Nie jest to oczywiście jedyny zespół artystyczny. W powiecie pracuje oprócz tego wiele innych zespołów jak np. zespół dramatyczny i taneczny w świetlicy PGR-Złotów, Wiejski Dom Kultury w Zakrzewie, który na uroczystości 10-lecia Polski Ludowej przygotowuje sztukę „Pieją koguty", zespoły dramatyczne w Osowie, Lipce i w kilku innych gromadach. Na ogólną ilość 21 młodzieżowych zespołów artystycznych w naszym powiecie — 17 zespołów przygotowuje się do powiatowych eliminacji w związku z 10-leciem Polski Ludowej.

Zespoły artystyczne to tylko jedna z form pracy świetlicowej. Mamy już i takie świetlice, w których często wygłaszane są odczyty popularyzujące m. in. wiedzę rolniczą, pracują zespoły czytelnicze, pracują kółka miczurinowskie, organizowane są kursy. Np w świetlicy PGR - Debrzno młodzież korzysta z bogato wyposażonej biblioteki rolniczej, z mikroskopu i szeregu innych pomocy naukowych. W gminie Stawnica, gdzie dotychczas nie było można nic zrobić, dzięki pracy tow. tow. Marcelego Jędhofa i Haliny Biernatowskiej wystawiono sztukę „Legitymacja zetempowska" i „Prawi dziedzice".

Ciekawą formę pracy świetlicowej zainicjowali zetempowcy z gminy Kleszczyna. Urządzili oni bowiem 3 kąciki agrotechniczne przypominające wystawę. Pierwszy dział zatytułowali: „Co uprawia i hoduje nasza gmina — gdzie tkwią jeszcze rezerwy?" W drugim dziale przedstawili nowoczesne sposoby uprawy ziemi — a więc opisy siewu krzyżowego, granulacji ziarna, melioracji łąk, wapnowania itp. W trzecim kąciku zobrazowali osiągnięcia gospodarcze produkujących hodowców i mistrzów wysokich urodzajów.

Ta ciekawa i przystępna forma zapoznawania młodzieży z zagadnieniami produkcji rolniczej wydaje się być godna szerokiej popularyzacji — i dlatego zaleciliśmy organizowanie podobnych kącików we wszystkich świetlicach.

O tym, jak dobra praca świetlicowa pomaga młodzieży zrozumieć politykę Partii i nasze najbliższe zadania świadczy następujący przykład. W okresie zimy koło ZMP przy PGR - Sławianowo zorganizowało w świetlicy kurs z agrominimum i zoominimum. W trakcie tego kursu postanowiono zorganizować dwie młodzieżowe brygady polowe, które zobowiązały się zebrać 350 q buraków cukrowych i 200 q ziemniaków z ha. Tow. tow. Gertruda Wegner i Apolonia Wajsztok poprosiły wówczas o skierowanie do pracy w hodowli. Takich przykładów w naszym powiecie jest o wiele więcej.

Duże ożywienie pracy świetlicowej jest m. in. wynikiem zwiększonego zainteresowania i pomocy Zarządu Powiatowego ZMP. Prezydium ZP zajęło się szczególnie doborem odpowiednich aktywistów na stanowiska kierowników świetlic i działaczy kulturalnych w powiecie. M. in. skierowano tow. tow. Abramowicza, Zalewskiego i Hernesa do Wydziału Kultury Powiatowej Rady Narodowej, tow. Jana Jarzynkę do gminnej świetlicy w Łękach, a kilku innym aktywistom przydzielono zadania prowadzenia świetlicy w Tarnówce, Krajence, i w innych gminach.

Można powiedzieć, że zrobiliśmy już wiele, ale na pewno to nie jest wystarczające. Dotychczas np. nie zajęliśmy się wyjazdem ekip artystycznych bezpośrednio do gromad, spółdzielni produkcyjnych i poszczególnych gospodarstw PGR. Nic nie zrobiliśmy, by spopularyzować muzykę i śpiew, dużo do życzenia pozostawiają dyskusje nad filmami.

Obecnie przygotowujemy się do organizowania majówek, wycieczek i zabaw na wolnym powietrzu. W okresie letnim mamy wiele możliwości wzbogacenia i rozszerzenia naszego dorobku kulturalnego, co niewątpliwie pomoże nam w pracy wychowawczej z młodzieżą.

Więcej zainteresowania pracą młodzieży w POM-ach

— więcej troski o warunki bytowe młodych traktorzystów

„...Potrzebna jest zdecydowana poprawa w pracy wychowawczej ZMP wśród młodych mechanizatorów, a zwłaszcza wśród traktorzystów w POM-ach..." — stwierdza uchwała podjęta na XIV Plenum Zarządu Głównego ZMP. Poprawa ta jest konieczna ze względu na to, że właśnie POM-y spełniają olbrzymią rolę w socjalistycznej przebudowie wsi, są ogniskami politycznego oddziaływania, stanowią bazę dla mechanizacji.

A oto co mówią o realizacji tego wskazania listy naszych korespondentów.

Dobrze pracuje grupa partyjno-zetempowska

Młodzieżowa brygada traktorowa kierowana przez brygadzistę Juliana Hołowacza z POM-328 w Chojnowie w tegorocznej kampanii wiosenno-siewnej, jak i w poprzednich latach, pracowała na polach spółdzielni produkcyjnych w Krzywej, Radziechowie, Ostelnicy i Okucinach.

Dzięki pracy brygady siewy w tych spółdzielniach zakończono na 2—3 dni przed zaplanowanym terminem. Do dyrekcji POM-u napłynęło wiele listów z gorącymi słowami podziękowania dla młodych traktorzystów za wzorową i uczciwą pracę.

Dobre wyniki brygada zawdzięcza przede wszystkim sprawnej pracy organizacyjnej i politycznej **grupy partyjno-zetempowskiej** oraz brygadziście tow. **Hołowaczowi.**

Jednym z zadań grupy partyjno-zetempowskiej było udzielanie pomocy młodym, niedoświadczonym jeszcze traktorzystom. Np. **Stanisław Palec,** który po raz pierwszy w tym roku samodzielnie pracował, początkowo miał wiele trudności i nie wykonywał normy. Tow. Hołowacz wziął go pod osobistą opiekę i przez trzy dni pokazywał jak należy stosować agregatowanie, jak przeprowadzać orkę nowoczesnymi pługami, konserwować silnik i inne maszyny przyczepne. Ta praktyczna pomoc była wzorową lekcją dla młodego traktorzysty. **W pięć dni później traktorzysta Palec wykonywał już swoją normę w 134 procentach.**

Grupa partyjno-zetempowska wspólnie z instruktorem Wydziału Politycznego POM-u **tow. Goszyńskim** i agronomem rejonowym, **tow. Mazurkiewiczem** dbała nie tylko o życie polityczne i kulturalne w brygadzie, ale również starała się zapewnić jak najlepsze zakwaterowanie i wyżywienie dla traktorzystów.

Warunki te, atmosfera, jaka panowała w brygadzie sprzyjały dobrej pracy o czym mówi fakt, że traktorzyści wykonywali dziennie normę przeciętnie w **148 procentach. Traktorzysta Edward Kwaśniuk obsługując „Ursus" zaoszczędził 410 kg paliwa. Tow. Palec po 1 Maja wykonywał swą normę w 156 proc., a jego „Zetor" do 10 maja nie miał żadnej awarii.**

Przodująca brygada pierwsza w swym rejonie zameldowała o wykonaniu planu kampanijnego i zakończeniu prac polowych w swych spółdzielniach. Obecnie traktorzyści przygotowują **sprzęt do akcji żniwno-omłotowej.**

Korespondent
WŁADYSŁAW DOMINIAK
Chojnów woj. Wrocław

Dyrekcja zadowolona, traktorzyści — nie

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Mroczkowie, pow. Opoczno pracuje już od 2 lat. Załoga POM-u to przede wszystkim młodzi chłopcy — w większości członkowie ZMP. Dyrekcja zadowolona jest z ich pracy. Bo jak np. nie być zadowolonym z pracy towarzysza **Grudnia** — brygadzisty traktorowego, który w czasie siewów dzień w dzień wykonywał przeszło 200 proc. normy. Albo — jak nie być zadowolonym z pracy traktorzysty **Pacana,** który tak przeprowadził agitację wśród członków spółdzielni produkcyjnej w Woli Załęskiej, że zasiali 14,5 ha ziemi siewem krzyżowym.

W pracy przoduje także młoda agronomka — **tow. Skrzypkówna, traktorzysta Pluta, Kasperski** i inni. Dzięki ich pracy POM zakończył siewy w swoim rejonie sprawnie i przed terminem.

Traktorzyści jednak nie są zadowoleni z pracy w POM-ie, pomimo tego, że zarobki ich nie są małe. Same zarobki jednak to jeszcze nie wszystko. *„Żeby być z pracy zadowolonym* — mówią traktorzyści z POM-u w Mroczkowie — *to trzeba także jakoś po ludzku mieszkać".*

A traktorzyści z mroczkowskiego POM-u nie mogą tego o sobie powiedzieć. W pokoju gdzie mieszka ich dziesięciu — szyby już dawno wyleciały, a rozwalająca się prawie szafa niepotrzebnie zabiera miejsce. Brudne sienniki wypchane startą ze starości słomą, dawno nieprane koce, zardzewiałe żelazne łóżka — oto obraz mieszkania młodych, przodujących traktorzystów.

W POM-ie jest 33-osobowe koło ZMP. Koło to jednak nie może poszczycić się żadnymi poważniejszymi osiągnięciami. Zetempowcy nie znają jeszcze **uchwały XIV Plenum ZG ZMP.**

Zetempowcy przechodzą także obojętnie obok nieporządków, panujących w „hotelu" POM-u. A tak być nie powinno. Więcej pomocy winna udzielić również ekspozytura okręgowa POM w Kielcach i ZP ZMP w Opocznie.

J. K.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 3 czerwca 1954 r. (czwartek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.40, 15.25, Wiadomości, 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka poranna, 6.15 Orkiestry dęte, 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Bey: Weberiana — suita na tematy Webera, 6.00 Gimnastyka, 7.15 Mozaika muzyczna, 8.09 Koncert poranny, 9.00 Muzyka rozrywkowa, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.00 Muzyka symfoniczna, 10.40 Koncert solistów, 11.05 Dla kl. III—IV słuch. w oprac. Włodzimierza Kałuby pt. „Odwiedziny u przyjaciół" wg książki Osiejewej pt. „Waśiak Trubaczow i jego koledzy", 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.25 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.20 Dla dzieci aud. słowno-muz. w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki", 16.05 Wszechnica Radiowa, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Argentyńska muzyka ludowa — aud. słowno-muzyczna w oprac. Anny Sowińskiej, 18.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Jaschy Heifetza, 18.20 Aud. konkursowa „Czy znasz tę książkę", 18.25 Audycja aktualna, 18.40 Z cyklu „Symfonie Dworzaka" — w programie: I symfonia D-dur op. 60 w wyk. Ork. Symf. Rozgł. Praskiej Radia Czeskiego pod dyr. Aloisa Klimy, 19.30 Satyrycy przed mikrofonem — Wiech, 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Gra Orkiestra Taneczna PR p.d. Jana Cajmera, 21.00 Odpowiedzi Fali 49, 21.12 Rewia piosenek, 21.40 Reportaż literacki, 22.00 Audycja sportowa, 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej — Ludwik Spohr — Sonet op. 31.

TRYBUNA Koła ZMP

Czy młode mężatki mogą pracować w ZMP?

W numerze 114 „Sztandaru Młodych" w Trybunie Koła ZMP drukowaliśmy list korespondenta Edwarda Adamca, który poruszył bardzo istotną sprawę pracy młodych mężatek w naszej organizacji.

Towarzysz Adamiec podawał szereg przykładów o przydzielaniu organizacyjnych zadań młodym mężatkom bez względu na ich zainteresowanie i sytuację rodzinną.

Przytaczał on również przykłady z ZWSI w Czechowicach gdzie na jednym zebraniu koła ZMP ostro krytykowano Natalię Gil za opuszczanie zebrań. A jak się okazało koleżanka ta miała urlop macierzyński i nie mogła zostawić dziecka samego w domu.

W dzisiejszej Trybunie drukujemy wypowiedź Stanisławy Kozioł z Paczkowa, członka Prezydium ZP ZMP w Nysie. Zwracamy się do wszystkich czytelników, do aktywistów zetempowskich, młodych mężatek, członków ZMP i niezorganizowanych z prośbą o wypowiedzenie się na ten temat. Prosimy towarzyszy o podzielenie się swoimi doświadczeniami i ustosunkowanie się do sprawy, którą opisuje tow. Kozioł.

Trybuna Koła oczekuje przede wszystkim wielu listów od młodych mężatek.

„Skończyło się na upomnieniu"

Z zainteresowaniem przeczytałam w Trybunie Koła artykuł tow. Adamca pt. Czy mężatki mogą pracować w ZMP. Postanowiłam i ja napisać do Trybuny, ponieważ jako mężatka mam ostatnio poważne trudności i kłopoty.

Do ZMP należę od roku 1950. Praca moja była zawsze należycie oceniana, pełniłam funkcję sekretarza koła gromadzkiego w Burgrabicach. W roku 1951 wyszłam za mąż za oficera WOP — i wyjechałam do Paczkowa. Tu zgłosiłam się do koła ZMP przy Zakładach Drzewnych, gdzie pracowałam w charakterze maszynistki.

W zakładzie tym byłam znana jako aktywistka ZMP i po krótkim czasie zostałam sekretarzem Zarządu Zakładowego. W listopadzie 1952 roku urodziłam córeczkę. W okresie wymiany legitymacji byłam na urlopie macierzyńskim, ale legitymację wymieniłam, gdyż utrzymywałam nadal ścisły kontakt z organizacją. Po powrocie z urlopu macierzyńskiego dzięki pracy w organizacji zostałam przyjęta na kandydata partii.

W lutym 1954 roku zostałam wybrana na sekretarza Prezydium MRN w Paczkowie. Ale pracować w organizacji nie przestałam. Przy pomocy kol. Budki przew. ZM ZMP zorganizowałam koło terenowe, gdzie pełnię funkcję przewodniczącej. W roku 1953 na Plenum ZP ZMP w Nysie zostałam wybrana na członka Plenum i członka Prezydium ZP. Posiedzenia nasze odbywają się w czwartki. Odległość z Paczkowa do Nysy wynosi około 30 km. Zawsze jednak starałam się dojeżdżać, co oczywiście było dla mnie dużą trudnością.

W roku 1954 zostałam przyjęta na członka partii. Ponieważ szkolenie partyjne w naszym zakładzie odbywa się również w czwartki, prosiłam więc sekretarza, aby albo zwalniano mnie ze szkolenia lub też pomogli mi w jakiś sposób rozwiązać problem z Prezydium ZP ZMP.

W tym okresie zachorowało mi dziecko na zapalenie płuc. Przez jakiś czas miałam zwolnienie od lekarza, a później miałam urlop i nie jeździłam na posiedzenia Prezydium. Nie powiadomiłam dlaczego, gdyż byłam pewna, że organizacja partyjna już tę sprawę załatwia. Okazało się że nie.

Obecnie mam dużo trudności z wychowaniem dziecka, gdyż często choruje, a męża nie ma w domu, ponieważ jest w szkole oficerskiej. W dniu 13.V. br. pojechałam na posiedzenie Prez. ZP ZMP gdzie domagano się dla mnie nagany na piśmie z ostrzeżeniem i przekazania sprawy do organizacji partyjnej. Pozostało jednak na upomnieniu z wpisaniem do akt.

Dotychczas nie byłam jeszcze nigdy karana ani organizacyjnie ani w związku z moją pracą zawodową. Nie mogę się z tym pogodzić, dlatego proszę o wypowiedzenie się czytelników „Sztandaru Młodych" czy decyzja Prezydium ZP ZMP w Nysie jest słuszna.

STANISŁAWA KOZIOŁ
Paczków

Polskie Radio w służbie oświaty i kultury

Polskie Radio ma obecnie 2 miliony 400 tysięcy abonentów (razem z rodzinami czyni to ok. 10 milionów słuchaczy), którzy korzystają z programów rozgłośni jak i lokalnych ekspozytur Polskiego Radia. Szybko postępuje naprzód radiofonizacja wsi.

Obecnie już blisko milion abonentów to ludność wiejska. Do roku 1953 zradiofonizowanych zostało w Polsce Ludowej 9.814 gromad. (Przed wojną zradiofonizowane wsie należały do rzadkości).

W ub. roku rozgłośnie i ekspozytury programowe Polskiego Radia nadały łącznie 39 tys. godzin programu, a więc blisko 107 godzin audycji w ciągu jednego dnia.

Na zdjęciu: rozgłośnia Polskiego Radia w Warszawie. Nagrywanie audycji dziecięcej. Próba w studio z udziałem: reżysera Haliny Hormalinowej (pierwsza od prawej), dzieci ze szkoły nr 7 TPD w Warszawie, aktora Teatru Satyryków — Kazimierza Brusikiewicza i lektora Wandy Parniewskiej (z lewej).

CAF fot. Tymiński

Ogólnopolski Konkurs Plastyczny dla wsi

W ramach obchodu 10-lecia Polski Ludowej, Związek Samopomocy Chłopskiej wraz z ZMP i TPP-R, ogłosił Ogólnopolski Konkurs Plastyczny dla wsi, pod hasłem:

„Twórcy ludowi witają 10-lecie Polski Ludowej"

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy mieszkańcy wsi. Obok uczestników indywidualnych mogą zgłosić swój udział świetlice wiejskie oraz wiejskie domy kultury, które zorganizują kółka plastyczne, aby zespołowo pracować nad wybranymi tematami, związanymi z życiem ich świetlicy i gromady.

Tematy prac konkursowych są dowolne. Pożądane są prace, wyrażające osobiste przeżycia twórców pod wpływem książek, sztuk teatralnych i ważnych wydarzeń w życiu społecznym oraz ilustracje do powieści i wierszy, ilustracje do baśni ludowych, zachowanych przez tradycję w okolicy itp.

Każdy z uczestników konkursu może nadesłać jedną lub więcej prac, wykonanych dowolną techniką. Mogą to być rysunki, obrazy malowane farbami wodnymi i olejnymi, malowidła na szkle, rzeźby i płaskorzeźby w drzewie, kamieniu i glinie, wycinanki, charakterystyczne dla danej okolicy wyroby rękodzieła ludowego, jak tkaniny, hafty i koronki, wyroby garncarskie, wyroby z metalu, słomy itp.

Do każdej pracy wysłanej na konkurs należy załączyć kopertę, zawierającą nazwisko i imię autora pracy, wiek, zawód oraz dokładny adres z podaniem najbliższego urzędu pocztowego. Prace należy przesyłać do Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w swoim mieście wojewódzkim, w terminie do dnia 31 marca 1955 roku.

W czasie trwania konkursu odbędą się wojewódzkie pokazy nadesłanych prac, z których najlepsze będą następnie nagrodzone i wystawione na ogólnopolskiej wystawie plastycznej twórców ludowych.

Oddajemy głos harcerzom

Poniżej — oddajemy głos dzieciom, naszym młodszym siostrom i braciom — harcerkom i harcerzom. Zamieszczamy ich listy, w których piszą o swej pracy i nauce, o zabawie, o swych radościach i kłopotach.

Przeczytajcie te listy koleżanki i koledzy i pomyślcie — co zrobiliście Wy, Wasze koło ZMP, aby uczynić życie dzieci, z którymi stykacie się radośniejszym, bardziej twórczym.

Przeczytajcie, pomyślcie i napiszcie do nas, co sądzicie o tych sprawach.

Aby nie przynieśli wstydu zastępowi harcerskiemu

Obecnie na zbiórkach ogniwa przygotowujemy się do wstąpienia w szeregi ZMP. Zapoznajemy się z tradycjami ZMP, w czym pomaga nam kol. **Waszkiewicz,** uczeń XI klasy szkoły ogólnokształcącej im. **Stefana Żeromskiego.**

Ja sam nie wstępuję jeszcze do ZMP, ponieważ jestem za młody, ale pragnę, aby moi koledzy okazali się godnymi nosić krawat zetempowski, aby nie przynieśli wstydu swemu zastępowi harcerskiemu.

Ogniwowy
STANISŁAW MEDUCKI
Szkoła Nr 3 w Kielcach

Pożyteczna „ciuciubabka"

Nasze ogniwo pracuje dobrze. Osiągamy dobre wyniki w nauce. Nie ma w naszym ogniwie ani jednej „dwójki". Chcemy tak, a nawet lepiej „dociągnąć" do końca roku szkolnego.

Opiszę krótko jak połączyliśmy grę z nauką. Ciekawy panował w naszym ogniwie zwyczaj. Wszyscy chcieli grać w „ciuciubabkę". Ja jako ogniwowa nie sprzeciwiałam się tej grze, ale zastosowałam ją w grach geograficznych. Przyniosłam na zbiórkę mapę, pokazałam góry: Sudety, Karpaty, Karkonosze, Beskidy i Tatry. Potem zawiązałam oczy Jadzi i kazaliśmy jej pokazywać na mapie np. Karkonosze. Za pokazanie dobrze — liczyliśmy 5 punktów. Teraz po kolei każdy podchodził do mapy z zawiązanymi oczami i pokazywał jakąś krainę. Ile było przy tym śmiechu! Więcej aniżeli przy bezcelowej „ciuciubabce", a jeszcze więcej korzyści. Każdy starał się dobrze wszystko zapamiętać, aby trafić z zawiązanymi oczami.

Jeśli trafi z zawiązanymi — to tym bardziej z otwartymi. Dlatego dzięki tej grze nie mamy ani jednej dwójki z geografii.

MAGDA KURPAS
wieś Borowa, pow. Pszczyna

Kiedy to wyrośnie...?

Mamy takie kółko miczurinowskie, które prowadzi doświadczenia na poletkach szkolnych. Zasialiśmy już: marchew, pietruszkę, buraczki, cebulę, groch, lucernę i len. Z każdym — robimy doświadczenia. Marchew sialiśmy co 10 cm i co 20 cm w rzędach, buraczki co 30 i 35 cm, cebulę w rzędach co 18, a odległość jednej od drugiej co 6 i co 10 cm. To samo było z pietruszką. Zobaczymy, które będą ładniejsze. Codziennie po lekcjach młodzi miczurinowcy zaglądają na swą działkę, która mieści się tuż obok starego budynku szkolnego. Przed szkołą mamy niewielki ogródek, który znajduje się pod wyłączną opieką młodzieży. Posadziliśmy już mieczyki, zasialiśmy astry, a narcyzy już nam kwitną. Starannie opielamy się truskawkami oraz dbamy o to, aby nasze grządki wyglądały ładnie. W ogródku nie śmie być żadnych odpadków, bo od tego jest przecież kosz. Wzdłuż drogi chłopcy wykopali fosę i naprawili płot.

Praca idzie raźno i wesoło. Teraz niecierpliwie czekamy, kiedy nam to wyrośnie.

MICHALINA WĄTROBA
Szkoła Nr 2 w Lachowicach

POMYSŁ

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

REBUS

Z podanego rebusu odczytajcie dwuwyrazowy tytuł powieści pisarza polskiego.

(H. Brauman — Gorlice)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną **nagrody książkowe.**

Nowe apteki w woj. koszalińskim

Przy wiejskich ośrodkach zdrowia, izbach porodowych i ambulatoriach woj. koszalińskiego otwarto w roku bieżącym 43 nowe punkty apteczne, z których 11 znajduje się w państwowych gospodarstwach rolnych.

Wszystkie nowopowstałe punkty apteczne zostały wzorowo urządzone i zaopatrzone w duży asortyment gotowych specyfików i lekarstw, odżywek dla dzieci, ziół, środków opatrunkowych itp.

CHŁOPCY 16-LETNI!

Zapisujcie się do Zasadniczej Szkoły Wiertaczy Szybów, mieszczącej się w Pankach, pow. Kłobuck, woj. Stalinogród. Otrzymacie całkowite umundurowanie, buty, stypendium 288 zł. Bliższych informacji udziela Dyrekcja szkoły. Internat na miejscu.

Ludzie dalekich przestrzeni

Za każdym razem, kiedy na niebie ukazywała się sylwetka samolotu, dowódca pododdziału, **Henryk N.** dotąd wodził stęsknionym wzrokiem za szybującą śpiewną maszyną, póki malejący punkcik nie roztopił się w jasnej, czystej przestrzeni.

Wydaje się, że to uczucie nie ominęło chyba nikogo z nas. Chociaż krótko, ale trwały u każdego chwile, w których z całą mocą wabiły cię nieodgadnięte niebieskie szlaki.

Spotkaliśmy i tu na ziemi wiele pasjonujących spraw, one to kazały nam zapomnieć o podróżach w przestworza. Ale są ludzie, którym nic nie mogło przesłonić uroku zdobywania niebios. Ludzie głęboko przekonani, że najlepiej służyć będą ojczyźnie właśnie w lotnictwie. I o nich pragniemy opowiedzieć czytelnikom.

Przed wielu laty mały Heniek majstrował z drzewa modele samolotów. Ojciec, górnik, spoglądał pobłażliwie na syna. Myślał jednak z goryczą: ileż to ludzi przeżyło cały swój wiek z niezrealizowaną tęsknotą, z niespełnionym marzeniem. Czyżby i syna czekało takie rozczarowanie?..

Minęły lata okupacji. 18-letni ZWM-owiec Henryk N. zgłosił się w 1945 roku do wojska, do lotnictwa.

I oto teraz jako dowódca pododdziału oficerskiej szkoły lotniczej przekazuje swe długoletnie doświadczenie podchorążym.

Podchorążowie

W życiu tych młodych, przyszłych lotników, którzy dopiero „stawiają swe pierwsze kroki na niebie" — można łatwo zauważyć jeden wspólny dla wszystkich rys, który czyni ich w pewnym stopniu do siebie podobnymi. Wszyscy oni z żarliwą namiętną pasją rozkochani są w swym pięknym, dumnym zawodzie. Ale po krótkim pobycie nie trudno odkryć to samo młodzieńcze, gorące przywiązanie i u dowódcy i u instruktorów. A więc miłość ta nie mija z czasem, lata ją tylko pogłębiają i umacniają.

Przybyli z różnych stron; z miast, małych miasteczek i dalekich, zagubionych wśród lasów wiosek.

Wiktor Pajor, syn chłopa z Krakowskiego pracował najpierw w GS-ie, potem w Zarządzie Powiatowym ZMP. **Edward Jałocha** jest chyba tu wśród podchorążych najstarszy. Ma już 24 lata. Gdy miał 8 lat zaczął pracować u gospodarzy.

Edward Grupa trafił do szkoły z powiatu białogardzkiego. Przed kilkoma miesiącami ten szczupły podchorąży z płonącym wiecznie rumieńcem pokierował po raz pierwszy samodzielnie maszyną. Wykazał się ogromnym opanowaniem wiadomości. O tym w specjalnym liście doniosło dowództwo matce Edwarda Grupy. Listy z podziękowaniami dotarły do zakładów pracy, do komitetów partyjnych, do organizacji zetempowskich, do rodziców.

Matka Grupy po otrzymaniu listu przesłała gorącą, wzruszającą odpowiedź. Była folwarczna wyrobnica pisała między innymi:

„...Nigdy nie myślałam, że moje dzieci będą mogły decydować o swym losie. Wydawało mi się, że jestem zbyteczna. Ja i moje dzieci nikomu niepotrzebne.

...Dziś nie jesteśmy już dla nikogo ciężarem. Ja pracuję w spółdzielni produkcyjnej. Dumna jestem ze swych dzieci, które przynoszą pożytek naszej ojczyźnie. Przesyłam gorące pozdrowienia dowództwu Oficerskiej Szkoły Lotniczej za troskliwą opiekę nad naszymi dziećmi".

List ten odczytano w jednostce.

Podchorąży Edward Grupa śledzi lot swego przyjaciela. ...Nieźle widać spisuje się on na górze.

Na lotnisku

KIEDY niebo na wschodzie zaczyna przeświecać jasnymi barwami, a ludzie pogrążeni są jeszcze we śnie — podchorążowie wyruszają na lotnisko. Z samego rana w górze panuje nieruchoma cisza, sprzyjająca lotom. Mechanicy sprawdzają maszyny. Z równego jak stół, trawiastego pola odrywają się z ziemi z władczym rykiem zielonoskrzydłe ptaki.

W kabinie czeka na sygnał do startu podchorąży **Ryszard Rogowski.** Jest sam. Za nim w drugiej kabinie nie widać instruktora. Ryszard Rogowski pierwszy raz samodzielnie poprowadzi samolot. Cały wieczór był niespokojny, wypytywał wielokrotnie kolegów o różne szczegóły, które przecież były mu doskonale znane. Rozgorączkowane myśli nie dawały zasnąć. To było tak, jakby czekał niecierpliwie na pierwsze spotkanie z ukochaną dziewczyną.

I oto teraz oczekuje z jakąś radosną trwogą na sygnał.

Szewc Rogowski z Konstantynowa pod Łodzią, który wybiera się chyba o tej samej porze do pracy w spółdzielni, nie przeczuwa na pewno jaki to dziś wielki dzień dla jego syna. Ileż emocji, ileż wzruszeń, których nigdy nie zapomni, które zachowa na całe życie — przeżywa teraz jego Rysiek.

Ale już kierownik lotu rzuca do mikrofonu: zezwalam na start.

Rozdygotany z niecierpliwości samolot wyrwał się jak strzała. Trzyma się jeszcze lekko ziemi dwoma kołami, raczej ślizga się po niej. Po chwili odrywa się płynnie i wznosi ukośnie ponad dachy niskich, przykucniętych domów, w zamknięty horyzont.

Rogowskiemu zdaje się, że za chwilę usłyszy głos instruktora. Ogląda się do tyłu. Ale za nim nikogo nie ma. Jest sam. Pierwszy raz sam na sam z maszyną. Spogląda w dół. Wie, że tam każdy jego ruch obserwuje z troską instruktor, dowódca, przyjaciele. Obejmuje wzrokiem całą tę mieniącą się w dole przestrzeń, horyzont, który się gwałtownie rozszerzył. Te płaskie domki, smugi dymu, zarysy miasta, równy cień lasu — to obraz ojczystej ziemi. Na dole rodzice, przyjaciele.

W słuchawkach coś zachrobotało. Z daleka, z ziemi płynie ku niemu głos kierownika lotu, który rzuca mu jakąś krótką uwagę. Podchorąży Rogowski zatacza łuk i schodzi łagodnym spadem na lądowanie. Ziemia podchodzi coraz bliżej pod skrzydła, kadłub. A teraz trzeba wytężyć całą uwagę. To najtrudniejszy moment — spotkanie z ziemią. Na przeciw biegną do niego koledzy, przesyłają mu rękoma radosne znaki. To znaczy, że wypadło nienajgorzej.

Samoloty krążą bez przerwy po czystym rozjaśnionym wczesnym słońcem niebie. Instruktorzy tłumaczą cierpliwie tam w górze kunszt sztuki pilotażu. Z pokratowanego w białoczarną szachownicę samochodu co chwila padają w otwarty mikrofon urywane strzępy zdań. **„Drążek na siebie", „słyszysz, ubierz gaz".**

I nagle jeden z samolotów rozpoczyna dziwaczne harce po niebie. To kręci się jak młynek, koziołkuje jakby staczał się swawolnie z górki. To pada kamieniem w dół, po czym zrywa się i idzie prosto w górę. I chyba pierzaste ptaki, które przelatują teraz nad lotniskiem spoglądają z podziwem na zwinność i lekkość swego stalowego brata.

Dowódca przeprowadza na górze egzamin jednego z podchorążych.

W tej chwili, głęboko pod ziemią, w pokładach kopalni rybnickiego zjednoczenia, stary górnik — ojciec Henryka przesyła na transporterze bryły węgla. Kiedy wraca do domu wzrok jego napotyka zachowany do dziś drewniany model szybowca skonstruowany przez małego Heńka.

Dowódca pododdziału kontaktuje się ze swymi wychowankami, którzy znajdują się teraz na podobłocznym „spacerze".

Wychowawcy

DZIEŃ, w którym podchorąży wsiada do samolotu i samodzielnie startuje jest i dla instruktora niemałym przeżyciem. Przypomina bowiem sobie cały okres swej pracy, która przyniosła w końcu rezultaty. Widzi przed sobą w tej chwili tego samego podchorążego sprzed kilku miesięcy. Wówczas chłopak z jakimś uroczystym wprost zaciekawieniem zajmował miejsce w kabinie. Nieudolne, nieśmiałe ruchy. Cierpliwie trzeba było tłumaczyć, nieraz długo wyjaśniać. I oto teraz szybuje sam w powietrzu.

Ogromna radość za miesiące wysiłku, cierpliwej pracy.

Znane są przykłady, kiedy instruktorzy „urywają" się z urlopu, przyjeżdżają do pracy przed terminem. Tłumaczą się po prostu, że nie mogli wytrzymać bez lotów, bez swoich uczniów.

Każdy z nich, tych młodych oficerów, którzy szkołą teraz podchorążych, nim trafił do szkoły, nim wsiadł do kabiny samolotu, przebył krainę marzeń i tęsknot.

Jeden z oficerów — kobieta uczyła się w Liceum Pedagogicznym, była wychowawczynią w przedszkolu. Inny oficer pracował w fabryce, jeszcze inny w prez. miejskiej rady narodowej. Ale przez cały ten czas i w domu, i przy pracy nie opuszczały ich myśli o lotnictwie.

Wkrótce nowe zastępy przeszkolonych lotników, oficerów ludowego wojska wyruszą do swych pułków. Z samolotów szkolnych przesiądą się na samoloty bojowe. Edward Grupa, Wiktor Pajor, Ryszard Rogowski i wielu innych czuwać będą nad pokojową pracą spółdzielni produkcyjnej w Wardeniu-Górnym, małego miasteczka Konstantynowa pod Łodzią, wielkich budowli socjalizmu. Strzec będą przed wrogiem ziemi ojczystej, władzy ludowej, dzięki której urzeczywistniły się ich najgorętsze marzenia.

R. RYWANOWICZ

2 czerwca o godz. 14 w Genewie
pierwsze spotkanie przedstawicieli stron walczących w Indochinach

GENEWA. **Zgodnie z komunikatem sobotnim przewidującym wyznaczenie do dnia 1 czerwca br. terminu obrad przedstawicieli obu stron walczących w Indochinach, podano oficjalnie do wiadomości, że pierwsze posiedzenie tych przedstawicieli odbędzie się 2 czerwca o godzinie 14 w Pałacu Narodów.**

Delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej będzie przewodniczył wiceminister obrony narodowej Taa Kuang Bu i w skład jej będzie wchodził płk. Ha Van Lau.

Delegacji francuskiej będzie przewodniczył generał Henri Delteil i w skład jej będzie wchodził płk. de Brebisson.

Francuzi i Wietnamczycy
osiągnęli porozumienie w rozmowach w sprawie jeńców

GENEWA. **We wtorek wieczorem delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej ogłosiła komunikat następującej treści:**

— **W wyniku rozmów**, które odbyli przedstawiciel delegacji WRD płk. Ha Van Lau i przedstawiciel delegacji francuskiej płk. de Brebisson, osiągnięto porozumienie w sprawie wymiany korespondencji w interesie jeńców wojennych obu stron.

Jeśli chodzi o przesyłanie lekarstw oraz wymianę ciężko chorych i rannych jeńców — przedstawiciele obu delegacji są zgodni co do zasady takiej akcji. Jednakże z uwagi na obecne okoliczności wojenne, warunki jej przeprowadzenia mogą być uregulowane jedynie w ramach rokowań między przedstawicielami dowództw naczelnych obu stron w Indochinach.

Będziemy walczyli o pokój
i braterskie stosunki między naszymi krajami
Listy żołnierzy francuskich do prezydenta Ho Szi Mina

PEKIN. **Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, zwolniona niedawno 27-osobowa grupa służby sanitarnej, która została wzięta do niewoli w Dien Bien Fu, wystosowała zbiorowe pismo do prezydenta Ho Szi Mina.**

„Po zwolnieniu rannych żołnierzy francuskich i Genevieve de Gallard — głosi pismo — dokonał Pan nowego aktu humanitaryzmu zwracając nam wolność... Radość, że wkrótce zobaczymy naszą ojczyznę i nasze rodziny, nie przeszkodzi nam pamiętać o naszym uroczystym przyrzeczeniu złożonym w poprzednim liście do Pana.

Niech nam wolno będzie, Panie Prezydencie, przytoczyć słowa tego listu: **„Gdy wrócimy do kraju, będziemy walczyli o pokój. Opowiemy o sprawiedliwej walce narodu wietnamskiego i o szlachetności waszych uczuć. Będziemy głosili prawdę o wojnie wyzwoleńczej w Wietnamie, aż nastanie dzień, gdy pokój przywróci braterskie stosunki między naszymi krajami".**

Oddzielne listy do prezydenta Ho Szi Mina wystosowali również dr Ledamany i dr Grauwin.

Armia ludowa Khmeru
wyzwoliła okręgi Vunsai i Bolovens

PEKIN. **Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że w okresie od 1 kwietnia do 15 maja armia ludowo - wyzwoleńcza Khmeru osiągnęła poważne sukcesy w walkach przeciwko oddziałom francuskiego korpusu ekspedycyjnego.**

W pierwszych dniach kwietnia armia ludowo-wyzwoleńcza Khmeru rozpoczęła ofensywę w północno-wschodniej części kraju. W wyniku tej ofensywy okręgi Vunsai i Bolovens w graniczącej z Wietnamem środkowym prowincji Kontun zostały wyzwolone.

W licznych potyczkach z oddziałami armii ludowo-wyzwoleńczej Khmeru w rejonie szosy nr 13 nieprzyjaciel stracił przeszło 350 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

W południowej części kraju wojska ludowo - wyzwoleńcze Khmeru zmusiły nieprzyjaciela do opuszczenia przeszło 30 fortów i umocnionych stanowisk.

Nowy manewr dyplomacji USA

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy wniosek Syjamu

NOWY JORK. **Delegat Syjamu w ONZ Phanat Khoman zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem, aby wysłała do Syjamu i Indochin „komisje obserwatorów ONZ" w celu „zbadania napięcia w tej części Azji".**

W związku z tym wnioskiem, delegat Stanów Zjednoczonych H. Lodge, który od 1 czerwca do 1 lipca br. jest kolejnym przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa, zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady na czwartek 3 czerwca br.

Jak wynika z doniesień prasy zachodniej, wniosek delegata Syjamu był inspirowany przez amerykańskie koła rządzące. Sekretarz Stanu USA Dulles oświadczył w dniu 25 maja, że w razie uzyskania „poparcia moralnego" ze strony ONZ, Stany Zjednoczone dokonają zbrojnej interwencji w Indochinach.

Min. Mołotow powrócił do Genewy

GENEWA. 1 bm. po dwudniowym pobycie w Moskwie powrócił do Genewy minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

23 tys. młodzieży zach.-niemieckiej przybędzie na Zjazd do Berlina

BERLIN. Zachodnio-niemiecki komitet przygotowawczy do II Ogólnoniemieckiego Zjazdu Młodzieży walczącej o pokój, jedność i wolność, który odbędzie się 6 i 7 bm. w Berlinie, podał do wiadomości, że już 23 tysiące młodzieży z Niemiec zachodnich zapowiedziało swój udział w tym zjeździe.

Delegacja młodzieży angielskiej wyjeżdża do Chin Ludowych

LONDYN. Na zaproszenie Ogólnochińskiego Nowodemokratycznego Związku Młodzieży wyjeżdża w czwartek 3 bm. 15-osobowa delegacja młodzieży angielskiej do Chińskiej Republiki Ludowej na okres pięciu tygodni. Wśród członków delegacji znajduje się pastor kościoła anglikańskiego M. Jones.

Entuzjastyczne przyjęcie pianistki polskiej w CSR

PRAGA. 29 maja odbył się w Pradze, w ramach festiwalu muzycznego „Wiosna Praska", koncert Haliny Czerny-Stefańskiej. Na program recitalu złożyły się utwory Rameau, Daquina, Scarlattiego, Mozarta, Beethovena, Chopina, Skriabina, Szymanowskiego i Zarębskiego.

Publiczność praska, przed którą H. Czerny-Stefańska wystąpiła już po raz trzeci, zgotowała jej entuzjastyczne przyjęcie.

ŚWIAT w ciągu DOBY

* **PREZYDENT EISENHOWER** zażądał od Kongresu dodatkowych kredytów w wysokości 1.100 milionów dolarów na rozbudowę baz wojennych USA zagranicą oraz na produkcję broni atomowej.

* **WZRASTA UCISK KOLONIALNY** w Tunisie. Ostatnio na zadanie rezydenta generalnego wysłano tam z Francji znaczne oddziały wojskowe.

* **PODPISANA UMOWA** między USA i baodalowcami przewiduje utworzenie 5 nowych dywizji baodalowskich w br. i 12 dywizji w 1955 r.

* **7 OSÓB ZGINĘŁO** i 7 odniosło rany w katastrofie amerykańskiego samolotu transportowego w miejscowości Duluth w USA.

* **W BRAZYLII** w pobliżu miasta Belo Horizonte spadł samolot pasażerski, w którym poniosło śmierć 15 pasażerów i 4 osoby załogi.

* **W KOREI LUDOWEJ** odkryto nowe złoża niklu, miedzi, molibdenu i węgla koksującego.

Przemysł traktorowy w Rumunii

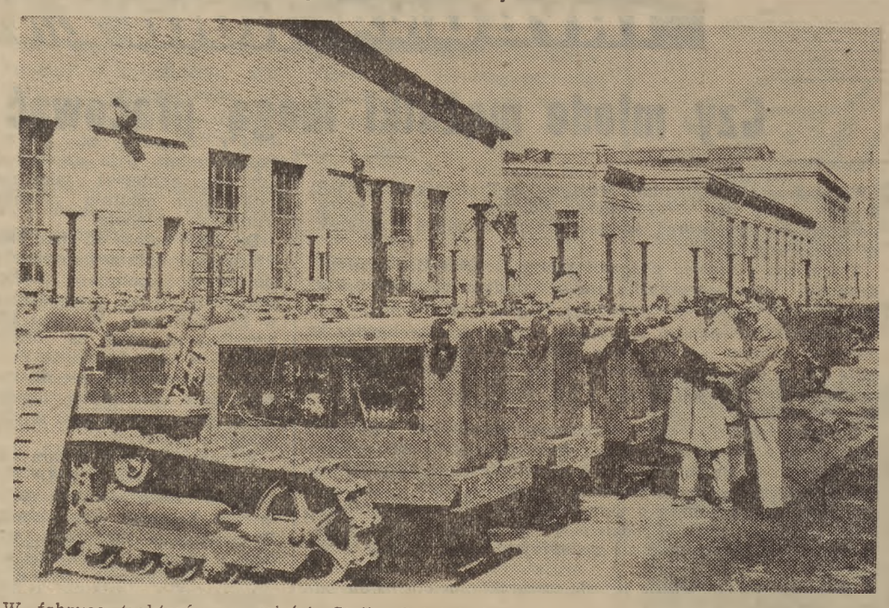

W fabryce traktorów w mieście Stalin. Ostatnia kontrola maszyn przed wysłaniem ich do stacji maszynowo-traktorowych

Foto CAF

Dziennik „Prawda" pisze:

Prasa amerykańska bezwstydnie wypacza stanowisko ZSRR w sprawie energii atomowej

MOSKWA. **Na łamach „Prawdy" ukazał się w dniu 1 bm. artykuł pt. „Niezręczne manewry prasy amerykańskiej", w którym czytamy m. in.:**

Zamieszczony w „Prawdzie" w dniu 29 maja br. artykuł pt. „Na marginesie amerykańsko-radzieckich rozmów w sprawie energii atomowej" wywołał duże zainteresowanie na całym świecie. Artykuł ten został powszechnie przyjęty jako nowy dowód konsekwentnego dążenia Związku Radzieckiego do zlikwidowania groźby wojny atomowej, do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Polityka Związku Radzieckiego cieszy się poparciem najszerszych mas ludowych we wszystkich krajach. Narody coraz bardziej stanowczo domagają się zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady i równoczesnego ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej, popierają propozycję, aby wielkie mocarstwa — USA, Anglia, Francja, ZSRR i Chińska Republika Ludowa, czyniąc pierwszy krok na drodze do osiągnięcia tego celu, przyjęły uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie niestosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Komentatorzy amerykańscy przypisują „Prawdzie" oświadczenie, jakoby Związek Radziecki nie chciał prowadzić rozmów w sprawie energii atomowej, o ile USA nie wyrazi zgody na bezwarunkowy zakaz broni atomowej. Wystarczy jednak zajrzeć do artykułu „Prawdy", aby przekonać się, jak bardzo autorzy amerykańscy odbiegają od prawdy.

„Jak wiadomo, nowa propozycja ZSRR — stwierdza artykuł — polega na tym, aby państwa uczestniczące w porozumieniu, kierując się dążeniem do złagodzenia napięcia międzynarodowego, przyjęły uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie, że nie będą stosowały broni atomowej i wodorowej, ani też innej broni masowej zagłady. Oczywiście byłoby rzeczą ważną, aby zobowiązanie takie przyjęły przede wszystkim rządy pięciu wielkich mocarstw: USA, Anglii, Francji, Chińskiej Republiki Ludowej i ZSRR. Wiadomo przy tym, że Chińska Republika Ludowa ustosunkowała się pozytywnie do wspomnianej propozycji Związku Radzieckiego".

Artykuł podkreśla nieco dalej, że „...Związek Radziecki, gorąco popierając ideę wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych i godząc się na prowadzenie rozmów w tej sprawie, wychodzi z założenia, że przede wszystkim konieczne jest zawarcie między ZSRR i USA porozumienia w sprawie wyrzeczenia się stosowania broni atomowej. Bez tego rozpoczęte rozmowy nie mogą przynieść pozytywnych rezultatów, które odpowiadałyby interesom narodów obu krajów, jak również interesom innych państw".

Wynika stąd jasno, że w artykule „Prawdy" mowa jest o konieczności zawarcia porozumienia między ZSRR i USA w sprawie wyrzeczenia się stosowania broni atomowej, jako o pierwszym kroku na drodze do zakazu broni atomowej. Łatwo się przekonać, że takie postawienie sprawy nie ma nic wspólnego z twierdzeniami dzienników amerykańskich.

Prasa amerykańska ucieka się do świadomego przekręcania faktów, aby przemilczeć propozycję radziecką wzywającą wielkie mocarstwa do przyjęcia uroczystego i bezwarunkowego zobowiązania niestosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Propozycja ta, która spotyka się z poparciem opinii publicznej we wszystkich krajach, widocznie nie odpowiada kołom rządzącym USA. Nie chcą one zobowiązać się do niestosowania broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady, ponieważ zobowiązanie takie przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery sprzyjającej rozwiązaniu problemu wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych i osłabienia napięcia międzynarodowego.

Postępowanie prasy amerykańskiej, która bezwstydnie wypacza jasne i wyraźne stanowisko ZSRR w sprawie energii atomowej, demaskuje agresywne koła USA nie tylko jako przeciwników rozwiązania tego żywotnie ważnego problemu, lecz również jako wrogów osłabienia napięcia międzynarodowego.

Eisenhower usiłuje usprawiedliwić agresywną politykę USA

NOWY JORK. Dnia 31 maja prezydent Eisenhower wygłosił przemówienie z okazji 200-lecia Uniwersytetu Columbia. Eisenhower powtórzył swe dawne tezy o rzekomym „niebezpieczeństwie komunistycznym" i nawoływał do walki z komunizmem. Usiłując „usprawiedliwić" obecny kurs polityki amerykańskiej Eisenhower utrzymywał, iż polityka ta nie jest rzekomo „ani na jotę agresywna" i że Stany Zjednoczone rzekomo nie dążą do „panowania nad światem".

Nawiązując do rokowań między rządami USA i ZSRR w sprawach atomowych Eisenhower oświadczył, że rokowania te „nie dały wyników, do których Stany Zjednoczone dążyły". Eisenhower pominął przy tym milczeniem fakt, że Stany Zjednoczone systematycznie odrzucają propozycję radziecką w sprawie zakazu stosowania broni atomowej i wodorowej i tym samym świadomie utrudniają osiągnięcie sukcesów w rokowaniach.

Narody mówią

W dniach od 24 do 28 maja, w budynku Ministerstwa Finansów Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Berlinie, obradowała Światowa Rada Pokoju. Do Berlina zjechali się przedstawiciele 70 krajów, aby rozpatrzyć najważniejsze, kluczowe zagadnienia międzynarodowe, zbadać powody istniejącego napięcia w stosunkach międzynarodowych i znaleźć sposoby ich usunięcia.

Głównym tematem obrad były dwa zasadnicze zagadnienia, mające poważne znaczenie dla całej ludzkości, a więc i dla narodu polskiego: zakaz broni atomowo-wodorowej oraz sprawa bezpieczeństwa narodów.

Dla lepszego zdania sobie sprawy ze znaczenia omówionych przez Światową Radę Pokoju zagadnień, dokonajmy krótkiego przeglądu tych problemów.

Przeciwko zbrojeniom i broniom masowej śmierci

O tym, że poważna redukcja i kontrolowane ograniczenie zbrojeń posiada wielkie znaczenie dla pokoju — nie potrzeba nikogo przekonywać. Z inicjatywy ZSRR problem ten znalazł się na porządku dziennym obrad ONZ, lecz niestety, na skutek machinacji USA dotychczas nie osiągnięto porozumienia.

Sprawa rozbrojenia posiada olbrzymie znaczenie dla wszystkich narodów. Ograniczenie zbrojeń pozwoliłoby wszystkim krajom na przeznaczenie większych sum na podniesienie stopy życiowej ludności, a w wielu wypadkach — odnosi się to do większości państw kapitalistycznych — powstrzymałoby ruinę gospodarki, i dla narodu polskiego. Nie ulega wątpliwości, że stworzenie w sercu Europy pokój miłujących, demokratycznych, zjednoczonych Niemiec — to wielki wkład w dzieło umocnienia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa. Natomiast utworzenie w sercu Europy agresywnego bastionu imperializmu niemieckiego — jak tego pragną amerykańscy imperialiści i hitlerowsko-adenauerowscy militaryści — jest krokiem na drodze do wojny. Wszystkie narody Europy pragną stworzenia takich warunków współżycia międzynarodowego, które by wykluczały powstanie w Europie ogniska wojny. Krótko mówiąc — pragną bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Jak wskazała w czasie konferencji czterech mocarstw w Berlinie delegacja radziecka, najskuteczniejszym narzędziem takiego bezpieczeństwa jest zawarcie ogólnoeuropejskiego paktu, otwartego dla wszystkich krajów bez względu na ustroje, gwarantującego pokojowe współżycie wszystkich narodów Europy. Jednocześnie powstanie takiego paktu stworzyłoby warunki, pozwalające na szybkie i pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej, na stworzenie Niemiec zjednoczonych, demokratycznych i prawdziwie pokojowych. Naród polski jest żywotnie zainteresowany w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego, w zapewnieniu bezpieczeństwa w Europie.

Imperialiści amerykańscy i ich adenauerowscy poplecznicy, za wszelką cenę starają się utworzyć osławioną „armię europejską", mającą umożliwić wystawienie neohitlerowskiego Wehrmachtu. Usiłują oni wmówić narodom Europy, że jest to „jedyne wyjście". Jednakże narody Europy zachodniej odrzucają owo „wyjście" i mimo olbrzymiego nacisku ze strony USA, „armia europejska" nie może wejść w życie, choć minęły już dwa lata od chwili opracowania jej projektu. Narody Europy wybierają bowiem inne wyjście: pokój.

Jedna z rezolucji Światowej Rady Pokoju stwierdza: „...Nie można zagwarantować bezpieczeństwa i niepodległości narodów drogą szantażu atomowego i podziału świata na dwa bloki wojskowe... Każdy naród może zagwarantować swe własne bezpieczeństwo przez zapewnienie bezpieczeństwa innych narodów". Bezpieczeństwa narodom Europy nie zagwarantuje odrodzenie agresywnych sił niemieckiego imperializmu, choćby ukrytych pod maską „europejskości". Lecz bezpieczeństwo może stać się faktem przez zawarcie ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa.

...i w Azji

Znaczenie rozwiązania najpilniejszych problemów azjatyckich — kwestii koreańskiej i indochińskiej — jest jasne dla każdego. Rozwiązanie takie — to zlikwidowanie dwóch najbardziej zapalnych punktów w Azji i w świecie, dwóch punktów stale zagrażających rozszerzeniem wojny na dalsze tereny.

Podobnie jak narody Europy, narody azjatyckie pragną bezpieczeństwa i pokoju, pragną szerokiej współpracy wszystkich narodów Azji. Cały świat usłyszał z Berlina potężny głos narodów azjatyckich, które pragną, aby skończono z mieszaniem się imperialistów w wewnętrzne zagadnienia azjatyckie i w wewnętrzne zagadnienia poszczególnych krajów Azji.

W uchwalonej rezolucji Światowa Rada Pokoju stwierdza, że „mimo różnych systemów politycznych lub społecznych, wszystkie narody mają wspólne interesy... Te wspólne interesy są... narażone na szwank wskutek dławienia ruchów narodowo-wyzwoleńczych, bądź też ingerencji jednego państwa w sprawy wewnętrzne drugiego". Nie może być mowy o pokoju, jeśli wszystkie narody nie uzyskają podstawowego prawa, jakim jest prawo do samostanowienia, prawo do decydowania o swym losie.

O zbliżenie między narodami

Olbrzymim wkładem na rzecz pokoju światowego jest rozwinięcie szerokiej, nie ograniczonej sztucznymi przeszkodami wymiany handlowej i kulturalnej. Wymiana handlowa, przez powiązanie interesami natury gospodarczej wszystkich narodów świata, siłą rzeczy przyczynia się do umocnienia współpracy międzynarodowej również na polu politycznym. Szeroka wymiana kulturalna, niosąc z sobą lepsze poznanie jednych narodów przez drugie, jest wielkim wkładem na rzecz pokoju. „Narody pragną, aby kultura służyła przyjaźni i pokojowi między ludźmi" — stwierdza rezolucja Światowej Rady Pokoju.

★

Zadania, jakie postawiła przed narodami, przed nami wszystkimi Światowa Rada Pokoju, niewątpliwie są ogromne. Jednakże już samo wskazanie przez nią sposobów rozwiązania tych zagadnień i zmobilizowanie setek milionów obrońców pokoju wszystkich krajów do walki o wprowadzenie tych rozwiązań w życie jest olbrzymim wkładem do ich realizacji.

W Światowej Radzie Pokoju reprezentowane są nie tylko wszystkie narody, ale i wszystkie bez mała kierunki polityczne i wyznania religijne. Obok Niemców, zasiadają w niej Francuzi, obok Rosjan — Hindusi, obok komunistów — przedstawiciele różnych partii burżuazyjnych, obok ateistów — przedstawiciele różnych religii. Wszystkich wiąże umiłowanie pokoju i umiłowanie własnego narodu, któremu pragną zapewnić pokojowe życie.

Na podkreślenie zasługuje fakt niespotykanej dotychczas szerokiej reprezentacji narodów azjatyckich na ostatniej sesji Światowej Rady Pokoju. Świadczy to o tym, że ruch obrońców pokoju w Azji staje się coraz potężniejszy, coraz bardziej aktywny.

Decyzje Światowej Rady Pokoju zostały opublikowane w momencie, gdy w Genewie przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw i zainteresowanych krajów prowadzą rokowania w sprawie rozwiązania kwestii koreańskiej i indochińskiej, gdy w Londynie podkomisja rozbrojeniowa ONZ omawia zagadnienia związane ze sprawą ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej i wodorowej. Uchwały światowego Parlamentu Pokoju staną się niewątpliwie wielką pomocą dla przedstawicieli sił pokoju, walczących w Genewie i Londynie o odprężenie w stosunkach międzynarodowych.

Jednakże siły wojny nie odstąpią od swej dotychczasowej agresywnej polityki, jeśli narody całego świata nie wywrą na nie odpowiedniego, jak największego nacisku. A najmocniejszą presją będzie potężna, wszechobejmująca walka o wcielenie w życie berlińskich uchwał Światowej Rady Pokoju.

B. RAYZACHER

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

W dniach II Zlotu FDJ

Wielkie międzynarodowe zawody w stolicy Niemiec

(Telefonem z Berlina)

W czasie II Zlotu Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) w Berlinie odbędą się międzynarodowe zawody sportowe, 5 dni trwać będzie wielka rewia sportowa, w czasie której odbędzie się szereg ciekawych imprez. I tak zostaną rozegrane zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników radzieckich, węgierskich, CSR, Rumunii i NRD.

W turnieju bokserskim spotkają się drużyny Węgier, Austrii, Bułgarii i NRD. Radzieccy gimnastycy zademonstrują swą klasę ludności Berlina w spotkaniu z reprezentacją NRD. Sport motorowy reprezentować będą zespoły Holandii, Niemiec zachodnich i NRD. Zapaśnicy Związku Radzieckiego spotkają się z zawodnikami Niemiec zachodnich i NRD.

Ze sportów wodnych na czoło wysuwa się trójmecz pływacki z udziałem Węgrów, CSR i gospodarzy. Punktem kulminacyjnym imprez sportowych będzie bezsprzecznie spotkanie wszystkich sportowców na stadionie im. Waltera Ulbrichta w niedzielę 7 bm., gdzie w czasie tzw. festynu sportowego rozegrany zostanie turniej piłki nożnej z udziałem drużyn Brazylii, Pakistanu, Węgier, CSR, Szwecji i NRD.

Przez 5 dni na boiskach i bieżniach na pływalniach i w halach sportowych rozbrzmiewać będą oklaski nagradzające zawodników. Nie zabraknie też i turnieju tenisa stołowego, hokeja na trawie, szermierki, regat wioślarskich, koszykówki, zawodów piłki ręcznej i wyścigów kajakowych, wyścigów rowerowych i walk „dżudo". Nie sposób wyliczyć wszystkie imprezy sportowe — tak bogaty i różnorodny jest program wielkiego widowiska sportowego jakie odbędzie się w Berlinie.

EGON LEMKE
„Junge Welt"

Rząd francuski próbował uniemożliwić
start Emila Zatopka w Paryżu

Centralny organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Pravo" zamieścił komentarz dotyczący niedzielnego startu Zatopka w Paryżu.

Dziennik podkreśla, że Zatopek zaproszony został do Francji przez francuską federację lekkoatletyczną, która szczególnie nalegała na jego przyjazd. „Mimo tego zaproszenia — stwierdza dziennik — zgodnego z życzeniem wszystkich sportowców francuskich, rząd francuski w ciągu całego ubiegłego tygodnia nie wydał czechosłowackiemu reprezentantowi wizy wjazdowej, a w sobotę rano tzn. na dzień przed zawodami odmówił nawet wydania tej wizy.

To, że decyzja ta zmieniona została w sobotę w godzinach popołudniowych stało się przede wszystkim dzięki otwartym i zdecydowanym żądaniom najszerszych kół społeczeństwa francuskiego".

„Niezrozumiałego stanowiska rządu francuskiego — pisze dalej „Rude Pravo" — nie można tłumaczyć inaczej, jak pragnieniem przeszkodzenia rozwojowi przyjacielskich stosunków międzynarodowych". Dziennik przypomina, że był to w ostatnim okresie już drugi tego rodzaju akt rządu francuskiego, który niedawno wydał zakaz występów we Francji baletowi radzieckiemu.

Siatkarki i siatkarze polscy zwyciężają w Metzu

Przebywający we Francji siatkarze i siatkarki polskie rozegrali w Metz towarzyskie spotkania z reprezentacjami FSGT.

Tak w konkurencji kobiet jak i mężczyzn zdecydowane zwycięstwo odniosły drużyny polskie.

Siatkarze wygrali 3:0 (15:0, 15:0, 15:4), a siatkarki również 3:0 (15:3, 15:4, 15:9).

W spotkaniach tych drużyny polskie wystąpiły w rezerwowych składach.

Doskonała drużyna koszykarzy chińskich w drodze do Polski

W nadchodzący czwartek 3 bm. przyjeżdżają do Polski koszykarze chińscy, którzy rozegrali ostatnio kilka spotkań na Węgrzech. Chińczycy przegrali z pierwszą reprezentacją Węgier 66:106, z drugą reprezentacją 61:77, a w poniedziałek w ostatnim meczu pokonali reprezentację miasta Szeged 87:62. Fachowcy węgierscy ocenili wysoko umiejętności zespołu chińskiego.

Wyniki uzyskane z koszykarzami Węgier, którzy zaliczają się do czołówki europejskiej, wskazują, że zespół sympatycznych gości chińskich jest silny i będzie poważnym przeciwnikiem dla naszych drużyn.

Chińczycy rozegrają w Polsce 7 spotkań: 6 i 8 bm. w Sopocie z reprezentacją Warszawy, 10 bm. w Bydgoszczy z reprezentacją AZS, 13 bm. w Poznaniu z reprezentacją miasta, 17 bm. w Łodzi z reprezentacją miasta, 20 bm. w Warszawie z reprezentacją stolicy i 22 bm. z CWKS.

Śliwa zwycięża Czechosłowaka Filipa

Reprezentant Polski na międzynarodowym turnieju szachowym w Pradze — Śliwa odniósł we wtorek cenne zwycięstwo.

Polak pokonał w dogrywce Czechosłowaka Filipa.

Po trzech rundach Śliwa znajduje się w czołówce tabeli mając 2,5 pkt.

Reprezentacja Polski na Międzynarodowe Zawody Szybowcowe w Lesznie

Na Międzynarodowe Zawody Szybowcowe w Lesznie, Aeroklub PRL powołał 14 najlepszych polskich szybowników. Trzej spośród nich będą stanowili naszą drużynę narodową, która będzie klasyfikowana w punktacji zespołowej. Trójka ta wraz z pozostałymi weźmie również udział w konkurencji indywidualnej. W skład reprezentacyjnej drużyny wchodzą: Makula i Kirakowski ze Stalinogrodu oraz Popiel z Warszawy. Wyróżniają się oni nie tylko znakomitymi wynikami sportowymi ale będą również najmłodszą ze wszystkich dotychczas zgłoszonych drużyn.

W grupie polskich pilotów, którzy będą startować w konkurencji indywidualnej, znajduje się jedyna, zgłoszona do zawodów, kobieta. Jest nią kilkakrotna rekordzistka Polski i Świata, mistrzyni Polski 21-letnia Wanda Szemplińska z Warszawy. Prawie wszyscy pozostali piloci są jej rówieśnikami.

Jak informuje Komitet Organizacyjny zawodów, zapowiedziany przyjazd pilotów szwedzkich nie dojdzie do skutku. Szwedzi zrezygnowali z udziału w zawodach ze względu na trudności organizacyjne i finansowe.

Debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad sprawą Indochin

Los rządu Laniela
zależy od rezultatów konferencji genewskiej

PARYŻ. **1 bm. w późnych godzinach popołudniowych rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym debata nad kwestią indochińską.**

Obecna debata, jak podkreślają dzienniki, różnić się będzie od poprzednich tym, że dotyczyć ma meritum sprawy.

Dotychczas interpelacje zgłosiło 12 deputowanych z różnych stronnictw politycznych.

W dniu 1 bm. pierwszy zabrał głos „niezależny" Pierre Andre, który domagał się, aby rząd sformułował cele, do jakich dąży Francja w Indochinach. Oświadczył on, że nie wierzy w możliwość „zwycięstwa militarnego".

Republikanin postępowy Meunier skrytykował postępowanie ministra Bidault, który — jego zdaniem — **„torpeduje konferencję genewską, usiłując umiędzynarodowić wojnę w Indochinach przy pomocy separatystycznych rokowań ze Stanami Zjednoczonymi".**

Mimo że dyskusja nad interpelacjami dopiero się rozpoczęła, do biura Zgromadzenia Narodowego nadchodzą już projekty rezolucji od różnych grup parlamentarnych. W imieniu grupy parlamentarnej partii socjalistycznej Ch. Lussy zgłosił projekt rezolucji wyrażający „głębokie zaniepokojenie w związku z obecną sytuacją w Indochinach".

★

Rozważając szanse utrzymania się rządu Laniela, który znajdzie się w ogniu ostrej krytyki Zgromadzenia Narodowego, prasa francuska wiąże je ściśle z perspektywami konferencji genewskiej. Dziennik „Combat" pisze, że „los Laniela zależy od rezultatów konferencji genewskiej. Bez wstrzymania ognia lub przynajmniej bez poważnej obietnicy zaprzestania działań wojennych ...jest prawie pewne, że premier nie zdoła utrzymać się: przeciwnicy rządu są bowiem zdecydowani obalić go, jeżeli najpóźniej do 10 czerwca nie przedstawi żadnego pozytywnego rozwiązania kwestii indochińskiej".

★

PARYŻ. **Wiceminister do spraw państw stowarzyszonych Raymond Schmittlein musiał ustąpić ze swego stanowiska po zaledwie 24 godzinach urzędowania.**

31 maja premier Laniel mianował R. Schmittleina wiceministrem do spraw państw stowarzyszonych na miejsce M. Jacqueta, który ustąpił, ponieważ nie zgadzał się z ministrem spraw zagranicznych Bidault co do polityki w Indochinach. 1 czerwca br. grupa parlamentarna b. gaullistów (URAS), do której należą Jacquet i Schmittlein, postanowiła 30 głosami przeciwko 2, że żaden z jej członków nie powinien ponosić odpowiedzialności za politykę rządu Laniela wobec Indochin, i wezwała R. Schmittleina do wystąpienia z rządu.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny 8-78-61. Z-ca Red. Naczelnego 8-20-49. Sekretarz Redakcji 8-02-68. Dział Koresp. i Listów 8-07-82. Kier. Administracji 8-02-56. Red. nocna centr. DSP 8-22-01 wewn. 101, 8-56-94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 6, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. **WARUNKI PRENUMERATY:** Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych P. P. K. „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.

A B 1 2 3 4 5 6 5-B-16257